

nasza lista



Ludzie 4 czerwca

**ZESZYTY
HISTORYCZNE
SIECI SOLIDARNOŚCI
TOM 2**



Ludzie 4 czerwca

Uczestnicy kampanii wyborczej
Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”
w 1989 roku

Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności

Tom 2

Paweł Stachnik

Ludzie 4 czerwca

Uczestnicy kampanii wyborczej
Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”
w 1989 roku



Kraków 2014

© Stowarzyszenie Sieć Solidarności & Księgarnia Akademicka

Zespół redakcyjny serii:

MACIEJ MACH
EDWARD E. NOWAK
ADAM ROLIŃSKI
ANDRZEJ STAWIARSKI

Opracowanie redakcyjne:

ANNA STOKŁOSA

Projekt okładki:

JACEK MARIA STOKŁOSA



Wydanie publikacji wsparła
Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego

ISBN 978-83-7638-450-4

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. Św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431-27-43, 12 663 11 67
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl



Edward E. Nowak

Musimy wygrać!

Strajk w Nowej Hucie oraz innych miejscowościach Polski wiosną 1988 roku, a następnie fala strajkowa w sierpniu, zmusiły władzę do poszukiwania kompromisu z opozycją. Ważną rolę odegrała młodzież, która w sposób coraz bardziej zdecydowany występowała przeciw komunizmowi. Jak grzyby po deszczu mnożyły się inicjatywy organizacyjne, żądania ponownej legalizacji „Solidarności”. Powstał Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. A potem były obrady Okrągłego Stołu, w których brała udział liczna grupa ludzi „Solidarności”, opozycji, Kościoła. W wyniku porozumień wówczas zawartych ustalono przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do Sejmu oraz całkowicie wolnych do Senatu Polski, wyznaczając datę 4 czerwca 1989 roku.

W Małopolsce już działała inicjatywa Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” na czele ze Stefanem Jurczakiem, powstały komitety obywatelskie w Tarnowie, Nowym Sączu, Bochni, Myślenicach, w większych i mniejszych miejscowościach regionu.

Ludzie masowo zgłaszali się do pomocy. Ktoś dysponował telefonem, inny pisał na maszynie, znał się na klejeniu, był drukarzem, księgowym, posiadał samochód, miał czas, a tamten mógł robić wszystko, co potrzeba: sprzątać, nosić, pomagać. Ludzie oddawali na cele komitetu obywatelskiego swoje mieszkania, domy, samochody, czas, pieniądze. Nie było rzeczy niemożliwych, nie było: „nie mam czasu”, „później” albo „nie wiem”. Rozumieliśmy, że ten czas, jaki nam dano, musimy wykorzystywać w sposób maksymalny. Że wobec całej maszyny propagandowej i organizacyjnej, jaką dysponowała władza, nie wystarczy nam siedem minut w telewizji i kilka audycji radiowych – musimy to nadrobić pracowitością, pomysłowością, zaangażowaniem.

Wybory kandydatów na posłów i senatorów to kolejne wyzwanie. Nie było bowiem czasu na długotrwałe, demokratyczne procedury, prezentacje programów, debaty i dyskusje. Wybrani kandydaci najczęściej mieli za sobą drogę opozycyjną, solidarnościową, nierzadko więzienia i obozy internowania, działania w strukturach

tajnych. Wyróżniali się zaufaniem swoich środowisk, posiadali rzeczywisty autorytet, a przy tym ich wiedza gwarantowała rzetelną pracę parlamentarną.

Dzięki pracy specjalistów oraz inteligencji zaangażowanej w akcję wyborczą powstał Małopolski Program Wyborczy. Artyści, plastycy, filmowcy, fotoreporterzy, znajomi z prasy, radia i telewizji tworzyli niezliczone inicjatywy promocyjne, powstała gazeta „Głos Wyborczy Solidarności”, studio telewizyjne, programy radiowe, plakaty, naklejki, plakietki, instrukcje do głosowania i najróżniejsze inne materiały.

Na ulicach, płotach, murach trwała autentyczna walka. Jedne plakaty i napisy były natychmiast zastępowane drugimi. Grasowały ekipy zajmujące się tylko zdzieraniem naszych plakatów. Naszej akcji wyborczej przeszkadzali – jak mogli – milicjanci, esbecy, ormowcy, działacze partyjni. Toczyła się walka na pomysły „jak przechytrzyć przeciwnika”.

Od lutego 1989 roku trwały także manifestacje i zamieszki na ulicach organizowane przez młodzież, która pragnęła przedstawić własne oczekiwania, czasami w niestandardowy sposób. W Krakowie działało środowisko Niezależnego Zrzeszenia Studentów, domagające się takiej relegalizacji, jaką uzyskała już „Solidarność”, aktywny był Ruch „Wolność i Pokój”, Federacja Młodzieży Walczącej.

Swoją kampanię wyborczą prowadziły środowiska, które nie zdołały się porozumieć z „Solidarnością” i tworzyły własny program wyborczy. Najważniejszym z nich była Konfederacja Polski Niepodległej. W Krakowie kandydował wieloletni opozycjonista Leszek Moczulski. Były także środowiska opozycji przeciwne zawartym porozumieniom Okrągłego Stołu i bojkotujące wybory.

Wiosna 1989 roku była gorąca i ekscytująca chyba dla każdego. Wyborcy mieli, po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, możliwość posłuchania innych ludzi, argumentów, często dla wielu „prawdziwie szokujących”. Ci, którzy dotychczas byli określani przez władzę w sposób jak najbardziej negatywny, nagle jawili się jako inni ludzie, można się było z nimi spotkać, zadawać pytania, dyskutować, zgłaszać swoje oczekiwania, ba – żądania. Wyborcy usłyszeli „inny język”, taki który sami rozumieli, a nie ten – jak dotychczas – oficjalny bełkot.

Spotkania wyborcze, odbywające się najczęściej „po kościele” w salce katechetycznej, na placu, czy w domu kultury, gromadziły tyle osób, ile zdołało się pomieścić, zasłuchanych, skupionych, przejętych. Kandydaci byli zapraszani na plebanie, do szkół, do domów, zagród, obór. Proszono ich na obiady, pokazy strażackie, organizowano koncerty, zawody sportowe, każdego chciano ugościć najlepiej jak potrafiono. Tak wiele było serdeczności. Był także głód słowa mówionego i pisanego. Gazety, plakaty i ulotki rozchodziły się w mgnieniu oka. Drukarze nie nadążali ze swoją pracą. Słynny „Hutnik” wychodził codziennie. To wszystko należało rozwieźć, dostarczyć do najdalszych zakątków regionu. Na placach targowych, przed sklepami i kościołami oraz w innych punktach wielu podkrakowskich wsi i miasteczek pojawiał się oklejony hasłami wyborczymi samochód żuk z megafonem.

Nadszedł dzień wyborów. Jedni zawiesili swoją pracę, natomiast przystąpili do niej inni – nasi mężowie zaufania w komisjach wyborczych, a także ci, którzy zbierali informacje, liczyli głosy w pobliżu lokali wyborczych. Obawialiśmy się „cudów

nad urną”, fałszerstw, byliśmy tego właściwie pewni, stąd tak wielka mobilizacja w tym okresie. Uczestnicy komisji wyborczych także czuli wagę tej chwili, ale niepokojących komunikatów w czasie wyborów praktycznie nie odnotowano.

Już pierwsze informacje, np. napływające z jednostek wojskowych, były fantastyczne, wciąż jednak nie wierzyliśmy. Napływały kolejne liczby od obserwatorów, od poszczególnych członków komisji wyborczych, pojawiły się dane częściowe i listy z konkretnych lokali wyborczych. Wszędzie wygrywaliśmy. Na Siennej, gdzie mieścił się sztab wyborczy, w Hotelu Polonia, gdzie pracowało Biuro Prasowe MKO, radość mieszała się z niedowierzaniem. Zwycięstwo! Udało się! Nasza robota! Wygraliśmy! Pokonaliśmy komunę! Zrobiliśmy to!

Rzucaliśmy się sobie w ramiona, ściskaliśmy się, gratulowaliśmy sobie wygranej. Tylu uradowanych, pogodnych, uśmiechniętych, pełnych jakiejś niezwyklej satysfakcji ludzi nie widzieliśmy w Polsce od 31 sierpnia. To byli ludzie 4 czerwca!

18 maja 2014 roku



Marek Sowa

Marszałek Województwa Małopolskiego

Po dwudziestu pięciu latach

Od dwudziestu pięciu lat cieszymy się wolnością i suwerennością naszego kraju. 4 czerwca 1989 roku to początek wielkiej zmiany ustrojowej. Otworzyliśmy nowy rozdział w historii naszej Ojczyzny, rozpoczęliśmy proces istotnych zmian politycznych i gruntownych przemian gospodarczo-społecznych. Wydarzenia z 1989 roku wieńczyły wielkie dzieło, na które składała się działalność wielu ludzi i środowisk. Z perspektywy Małopolski widać wyraźnie, że wszystko to, czym cieszymy się od ćwierćwiecza, nie byłoby możliwe bez osoby naszego Rodaka – św. Jana Pawła II. To On mówił, że „nie ma wolności bez solidarności”.

W sposób szczególny dzieło „Solidarności” czujemy w Nowej Hucie. To tu, na rok przed pamiętnym czerwcem, rozpoczął się strajk hutników, który następnie falą rozlał się po całym kraju. Właśnie wówczas, w maju 1988 roku, zobaczyliśmy po raz kolejny, jak solidarność ludzka prowadzi do wolności. Widzieliśmy to bardzo wyraźnie w Parafii na Szklanych Domach, gdzie modlitwą, radą, dobrym słowem i darami materialnymi wspomagano strajkujących. Tak różnorodne środowiska działały wspólnie i wspólnie osiągnęły upragnioną wolność.

Nowa Huta była symbolem oporu przeciw reżimowi. Jej fenomen polegał na równoległym organizowaniu manifestacji i protestów, budowaniu struktur podziemnych, tworzeniu niezależnego obiegu wydawniczego, udzielaniu pomocy materialnej i duchowej potrzebującym oraz rozwijaniu inicjatyw w sferze kultury i edukacji. Była miejscem, gdzie determinacja, odwaga, wiara, poczucie godności i wewnętrznej wolności dawały ludziom siłę do walki o wolną, niepodległą Polskę. Utworzyliśmy niezależne społeczeństwo obywatelskie. Cieszę się, że w Krakowie, w Nowej Hucie żyli i działali ludzie, którzy budowali taką właśnie Polskę.

Pamiętny rok 1989, to rok, kiedy toczyły się rozmowy przy Okrągłym Stole, kiedy odbyły się wybory 4 czerwca, i kiedy Sejm powołał Tadeusza Mazowieckiego na funkcję premiera. Wtedy też zaprzysiężono jego rząd i dokonano niezwykle symbolicznego aktu: zmiany Konstytucji. Odtąd nasza Ojczyzna to już nie była Pol-

ska Rzeczpospolita Ludowa, ale Rzeczpospolita Polska. Zmiany, które przyniósł rok 1989 i kolejne lata, z pewnością nie byłyby możliwe, gdyby nie wysiłek tysięcy ludzi, którzy w wielu miejscach Polski, także tutaj, w Krakowie, budowali szczególną wspólnotę ducha, marząc o wolnej Ojczyźnie i robiąc tak wiele, aby marzenie to się ziściło.

Wszystkie te wydarzenia, ale przede wszystkim odwaga i patriotyzm ludzi walczących o wolną Polskę, stały się dla mnie inspiracją przy wyborze zawodowej ścieżki. Po zmianach ustrojowych, w kraju wolnym, z nowymi możliwościami, zmieniło się moje postrzeganie przyszłości; zrezygnowałem z prowadzenia własnego przedsiębiorstwa na rzecz pracy dla Małopolski.

Dwadzieścia pięć lat wolnej Polski otworzyło nas na świat; Polska zmieniła się na lepsze – zyskał nasz kraj, gospodarka, kultura i nauka. Staliśmy się członkiem Unii Europejskiej, a zmiany, jakie dokonały się w Małopolsce przez ostatnie ćwierćwiecze widać gołym okiem. Dziś nasz region jest jednym z najbardziej atrakcyjnych i najnowocześniejszych nie tylko w całej Polsce, ale i w Europie. Przed nami jeszcze wiele wyzwań w budowaniu wspólnej przyszłości – ważne, by w tej pracy pamiętać o tym, że „nie ma wolności bez solidarności”.



Tomasz Gąsowski

Dzień, który odmienił Polskę

Amerykanie mają swój 4 lipca, z którego są bardzo dumni, ale my, Polacy, jesteśmy szybsi o miesiąc. Naszym dniem dumy jest bowiem 4 czerwca, który dwadzieścia pięć lat temu odmienił Polskę.

Był rok 1989. Polacy od zakończenia drugiej wojny światowej zmagali się z komunistycznym zniewoleniem. Opór ten przechodził różne fazy, od straceńczej walki „żołnierzy wyklętych” i jawnej działalności politycznej PSL, przez codzienny, cywilny bunt, i wreszcie cykliczne próby zbiorowego sprzeciwu w latach 1956, 1968, 1970 i 1976. Z tego ostatniego aktu protestu nieśmiało wykiełkowały próby wznowienia zorganizowanej, jawnej działalności opozycyjnej w ramach PRL.

Ale tak na dobre z kolan podnieśliśmy się w dni czerwcowe 1979 roku, wsłuchani w słowa Jana Pawła II, które padły najpierw na warszawskim Placu Zwycięstwa, a następnie na krakowskich Błoniach. To z nich zrodził się w sierpniu 1980 roku zryw, który zaowocował powstaniem wielomilionowego ruchu społecznego – „Solidarności”. Legalnie działający, niezależny i samorządny związek zawodowy jednoczył miliony ludzi reprezentujących prawie całą ówczesną strukturę społeczną z wyjątkiem tych osób, które były związane na różne sposoby z ówczesną, komunistyczną władzą. „Solidarność” można opisywać i analizować w rozmaity sposób. Myślę jednak, że najlepiej oddaje jej istotę określenie: Konfederacja Wolnych Polaków.

Dążenie do wolności rozbudzone w ciągu 16 miesięcy „karnawału Solidarności” okazało się niezniszczalne. Brutalnie zaatakowane przy użyciu wojska i milicji w grudniu 1981 roku, a potem kolejnymi aktami przymusu i terroru, których następstwem były także ofiary śmiertelne, przetrwało. Dyktatorskie rządy gen. Jaruzelskiego nie zdołały uratować chylącego się ku upadkowi systemu, ale nawet jego przeciwnicy, skupieni pod sztandarami „Solidarności”, nie czuli w sobie dość sił, by go ostatecznie skruszyć. Dlatego też jesienią 1988 roku za pośrednictwem Kościoła nawiązane zostały początkowo poufne kontakty, które kilka miesięcy później ostatecznie doprowadziły do kilkutygodniowych rokowań.

Choć stół, przy którym je prowadzono, był okrągły – co miało ułatwić toczony przy nim dyskusje – to jednak ich istotę stanowiły trudne negocjacje między elita-

mi komunistycznej władzy i solidarnościowej opozycji. Cel opozycji był dość prosty i skromny: ponowna legalizacja związku „Solidarność” i wypracowanie korekt w dotychczasowym systemie sprawowania władzy, które dopuszczałyby ograniczony wpływ obywateli na jej decyzje. W tle rysowała się jakaś mglista i odległa perspektywa demokratyzacji systemu przy zachowaniu nienaruszonej – przynajmniej w najbliższych latach – pozycji dotychczasowej ekipy rządzącej... i tyle. Tylko tyle, czy aż tyle? Historia nadal waży swą ocenę. Cel drugiej strony był jasny i precyzyjnie zaprogramowany. Ponieważ partia komunistyczna okazała się bankrutem, trzeba było ją zastąpić innym modelem sprawowania władzy, który chroniłby interesy dotychczasowych „panów PRL”. Miał to zapewnić model rządów prezydenckich. Całość transformacji systemu potwierdzono rozpisaniem na 4 czerwca 1989 roku wyborami.

Przy Okrągłym Stole uzgodniono także, że wybory będą miały charakter nie konfrontacyjny. Jedynie w ramach niewielkiej, liczącej 35% puli mandatów dopuszczono swobodną konkurencję, w której uczestniczyć mogli m.in. kandydaci Obywatelskiego Komitetu Wyborczego „Solidarność”. Skutkiem tego obóz rządzący miał z góry zagwarantowane co najmniej 65% miejsc w nowo wybranym Sejmie. Stało się jednak inaczej za sprawą samorządnej inicjatywy szeregowych organizatorów solidarnościowej kampanii wyborczej, podchwyconej przez miliony głosujących wówczas Polaków.

Skomplikowana ordynacja wyborcza dawała bowiem możliwość udzielenia poparcia własnym kandydatom i równoczesnego sprzeciwu wobec kandydatów dotychczasowej władzy zgromadzonych na tzw. liście krajowej. Tak właśnie się stało w dniu wyborów, w ową pamiętną niedzielę 4 czerwca 1989 roku. Wszyscy kandydaci „Solidarności” zdobyli mandaty z ogromnym poparciem wyborców, natomiast żaden z komunistycznych prominentów nie dostał się do Sejmu. Niewinnie zapowiadający się rytuał wyborczy okazał się w istocie referendum, w którym zdecydowana większość Polaków za pomocą wyborczej kartki powiedziała komunistycznej władzy NIE!

Następnego dnia budziła się do życia nowa Polska. Jak miała ona wyglądać, tego nie wiedział nikt. Zaskakujący dla wszystkich efekt wyborów czerwcowych uruchomił bowiem nieplanowany przez nikogo i przez nikogo już w pełni niekontrolowany ciąg zdarzeń. Ich następstwa były rezultatem dalszej rywalizacji między dotychczasową, chwilowo przegraną władzą, a mocno zakłopotaną swym zwycięstwem opozycją. Rywalizacji przeplatanej jednak kolejnymi, daleko idącymi kompromisami. Ich ostatecznym rezultatem jest dzisiejsza Polska – niepodległa III Rzeczpospolita: dla jednych ziszczenie marzeń, dla innych niewykorzystana szansa.

Biuletyn Komitetu Wyborczego MKO "SOLIDARNOSĆ"

KARTA '89

biuletyn wyborczy
SOLIDARNOSCI
2.05.1989.
Nr 2.

TELEGRAM

Jego Świątobliwość

Jan Paweł II

Papież

Umiłowany Ojciec Święty! Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Kombinat Metalurgicznego w Nowej Hucie przysyła z Walnego Zgromadzenia Delegatów najserdeczniejsze wyrazy synowskiej czci i oddania.

Przekazując z miejsca ciężkiego, hutniczego znoju najlepsze życzenia, zapewniając o wdzięczności i miłości, jaką Nowa Huta ma dla Ciebie, Ojciec Święty, prosimy o wsparcie naszej pracy i dążeń dobrym słowem i modlitwą.

Tobie Ojciec Święty

nasze hutnicze

Szczęść Boże!

Przewodniczącemu Zarządu

Kombinatu w Nowej Hucie

Mieczysław Gil

Nowe KRH

M. GIL —

przewodniczącym

Przez dwa dni trwały w Nowej Hucie obrady II Walnego Zgromadzenia Delegatów. Znowu legalni, zebrali się przedstawiciele 41 wydziałów, reprezentujący tym razem 9 000 członków oddziałowej się „Solidarności”. W prezydium udział wzięli: E. Nowak, J. Saita. Jak dawniej, w obradach uczestniczył dyr. E. Pustówka. Zmiana ordynacji wyborczej, wreszcie wybory na przewodniczącego. Spośród czwórki: Gil, Mach, Kellian i Zieba, ponownie Mieczysław Gil wygrał wybory. Na zastępcę dobił sobie Władysław Kiełbas. Te wybory zakończą się o 3.00 nad ranem. Następnego dnia to dyskusja programowa, której wynikiem będzie 5 uchwał. Wrócimy do nich w kolejnych wydaniach „Karty 89”. Dziś dopowiedzmy, że wśród gości zgromadzenia zasiadali zgodnie: kapelan ze Szklanych Dómg, konsulowie ... USA i ZSRR.

A. POTOCKI —

wiceprzewodniczącym MKO

Andrzej Potocki został wybrany wiceprzewodniczącym Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Pełni funkcję prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie. Niezwykłe czynny w tworzeniu KIK-ów w Polsce południowej. Bardzo aktywny od początku tworzenia MKO.

Stać nas na to:

WZRUSZENIE

zamiast kampanii wyborczej

Na taki pochód czekaliśmy ponad siedem lat. Po mszy odprawionej w mistrzowski kościele, wyszliśmy w strugach deszczu wielotysięczną masą odwiedzając te wszystkie świątynie, w których byliśmy obecni w czasach, gdy podobne pochody rozbił ZOMO. Więc kościół na Kalinowym, wiec Arka i Szklane Domy. A jeszcze po drodze wzniosła uroczystość wkopania i poświęcenia krzyża na miejscu śmierci Bogdana Włosika. I kwiaty pod pamiętnym Krzyżem Nowohuckim. A potem już szerokim szpalcerem Alci Lenina do bram kombinatu. Z setką chyba transparentów, ze spiewem i tymi samymi, co przez lata, skandowanymi hasłami. Przed budynkiem dyrekcji dyrektor — Razumowski powitał pochód. To krótkie powitanie nie u wszystkich znajduje jednakowy aplauz. Mieczysław Gil w kilku zdaniach przypomina historię tych pochodów, historię „Solidarności”, o którą przez lata na tych ulicach trwała zażarta walka. Dziękuję wszystkim, którzy przetrwali, dziękuję tym, którzy walczyli o związek. Z nazwy wymieni też NZS, WiP i przede wszystkim Federację Młodzieży Walczącej, która po latach pierwszomajowych starć na ulicach, w tym roku spraw c.d. na str. 2.

Kup koniecznie —

Gazeta "Solidarność"

Już za kilka dni ukaze się nasza, regionalna gazeta wyborcza: "GŁOSU NA SOLIDARNOSĆ". Znakornita większość nakładu będzie rozprowadzana w siedliskach RUCH-u. Część będzie do nabycia w naszych przedwyborczych lokalach informacyjnych. Cena 20 zł (koszt) + 30 zł (cegiełki na kampanię wyborczą).

W tym numerze:

*technika głosowania

*program regionalny Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego

*krótkie sylwetki wszystkich naszych kandydatów.

*GŁOSU NA SOLIDARNOSĆ — już za kilka dni we wszystkich kioskach krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego.

Sprawdź, czy dotarła do Twojego kiosku — zawsze istnieje szansa, że zaległa w KCH magazynach.

Naczelnym redaktorem: Jerzy Surdykowski, wiceprzewodniczącym rozwiązanej SDP, znany publicysta prasy niezależnej

Informacje ważne —

Zapamiętaj! Przyjdź — złóż podpis!

Okręg Wyborczy nr 48: Kraków — Śródmieście, mandat nr 190 — kandydat na posła Jerzy Zdrada.

Mieszkańcy tego okręgu wyborczego mogą złżyć swój podpis, uzyskując informację, w siedzibie Biura Informacyjnego dla Krakowa — Śródmieścia, ul. Manifestu Lipcowego 13, tel. 21 — 91 — 40; 21 — 91 — 60, w godzinach 9.00 — 18.00.

Okręg Wyborczy nr 49: Kraków — Nowa Huta, mandat nr 194 — Mieczysław Gil, mandat nr 195 — Edward Nowak.

Zbieranie podpisów: Kraków — Nowa Huta, parafia Szklane Domy 7, tel. 43 — 57 — 77; 43 — 60 — 00, w godzinach 9.00 — 18.00.

Okręg wyborczy nr 50: Kraków — Krowczyca i Kraków — Podgórze, mandat nr 199 — Józefa Hennełowa, mandat nr 200 — Jan Rokita.

Podpisy i informacje dla dzielnicy Krowczyca: parafia Matki Bożej z Lourdes, ul. Misjonarska 37, tel. 37 — 73 — 75, w godzinach 9.00 — 18.00; Podgórze: parafia św. Józefa (Karmięciec), ul. Żamojskiego 2, tel. 66 — 96 — 00 o 66 — 59 — 20, w godzinach 9.00 — 18.00.

Liczymy na Waszą Solidarność!

Cegiełki wyborcze — o wartościach: 500, 1000, 2000, 5000 zł można wykupić w każdym Punkcie Informacyjnym MKO „Solidarność”, a także w niektórych zakładach pracy.

Wpłaty na fundusz wyborczy MKO Solidarność można dokonywać na konto: PKO I Oddział Kraków, nr 35510 — 161538 — 132 — Fundusz wyborczy MKO Solidarność.

Wykup cegiełkę — jeśli możesz zasili konto funduszu wyborczego, Liczy się każda złotówka.

Nasi ludzie w Komisjach Wyborczych:

Wojewódzka Komisja Wyborcza — dla wyboru Senatorów:

Zygmunt Bidziński — wiceprzewodniczący, Andrzej Buczkowski, Tadeusz Jurasz, Stefan Piatek, Ryszard Rudziński.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 48 Kraków — Śródmieście:

Witko — Szczypiński — wiceprzewodniczący, Marta Oseterwa-Czekaj, Kazimierz Barczyk, Anna Polony, Andrzej Tarnawski.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 49 Kraków — Nowa Huta

Edward Kuliga — wiceprzewodniczący, Józef Celejewski, Eugeniusz Lucifski, Zbigniew Ferzcy, Halina Krzywobłocka.

Okręgowa Komisja Wyborcza nr 50 Kraków — Podgórze:

Wiesław Zabłocki — wiceprzewodniczący, Alina Leszek Jamrozik, Irena Lazarzka, Jerzy Radziwiłowicz, Krystyna Sienkawska.

Potrzebujemy papieru

W Biurze Prasowym Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego — Hotel Polonia, ul. Basztowa 25 — czekamy na każde białe papieru do pisania. Odczuwamy brak wszelkiego papieru, głównie jednak kserograficznego.

Z przydzieleniem!

Video

Prosimy o wypożyczenie sprzętu Video — kamery, magnetowidy, monitory (duże rozdzielczość).

Biuro Prasowe

Nie cegiełki lecz cegły

wolno daki! — nie podatki

100 000 zł wkładki mgr Jerzy Tondej z KOMODS-u Biuro Kompletacji Druków.

40 000 zł mgr Władysław Hussakowski — właściciel sympatycznej Kawiarni Falak. Dziękujemy! Ciepło polecamy rozpraszając inne filmy do radiodawców.

Paweł Stachnik

Ludzie 4 czerwca

Wiele wskazuje na to, że atmosfera przygotowań do wyborów była zupełnie wyjątkowa i wyzwoliła dawno niewystępującą energię społeczną, zapal i mobilizację do pracy. W związku z tym kampania była prowadzona z inwencją i zaangażowaniem. Zdaniem prof. T. Gąsowskiego „wszystkie piętzące się trudności, dzięki niepowtarzalnemu entuzjizmowi, porównywalnemu jedynie z tym z lat 1980-1981, udało się przewyciężyć”.

(R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Kraków 2003)

Wybory do parlamentu z 4 czerwca 1989 roku (zwane wyborami kontraktowymi) – mimo rozmaitych ocen wyrażanych dziś przez badaczy, a zwłaszcza polityków – były przełomowym wydarzeniem w najnowszych dziejach Polski. Pomyślane przez obóz rządzący jako sprytne posunięcie, mające wciągnąć część opozycji (zwanej konstruktywną) do odpowiedzialności za kraj będący w coraz trudniejszej sytuacji ekonomicznej, wymknęły się spod kontroli i w konsekwencji pozbawiły PZPR władzy. Dla „Solidarności” i większości społeczeństwa były czasem entuzjazmu, poświęcenia we wspólnej walce (teraz wyborczej) i nadziei, że może jednak uda się coś zmienić. Wielu uczestników kampanii wyborczej z kwietnia-czerwca 1989 roku wspomina, że czas ten bardzo przypominał atmosferę sierpnia 1980 roku. Mimo że późniejsze lata przyniosły rozmaite rozczarowania polityczne, czerwiec 1989 roku wielu Polakom kojarzy się z radością, a nawet z euforią zwycięstwa. Swoją niemałą rolę w tym zwycięstwie miał Kraków i tutejsi działacze „Solidarności”, sympatycy, wolontariusze. Kraków był tym miastem, gdzie zwycięstwo kandydatów związku było wyjątkowo spektakularne. O tym, jak wybory 4 czerwca przebiegły w Krakowie, jaka była ich atmosfera, kim byli zaangażowani w nie ludzie i jak działali, traktuje ta właśnie publikacja.



Spadek dochodów, postępująca inflacja, lawinowy wzrost cen (w 1986 roku dolar kosztował 800 zł, a jesienią 1988 roku już 3,5 tys. zł!), permanentny brak towarów na rynku, w tym także tych najbardziej podstawowych: masła, sera, mięsa, benzyny, butów, a nawet papierosów i zapalek, do tego rosnące zniechęcenie obywateli i pogłębiająca się frustracja zwłaszcza młodego pokolenia – tak wyglądała sytuacja gospodarcza i społeczna w Polsce w drugiej połowie lat 80. XX w. Władze zdawały sobie z tego sprawę, bo istniejące już wtedy ośrodki badania opinii publicznej – CBOS i OBOP – dostarczały decydom prawdziwych informacji o nastrojach spo-

łecznych (w kwietniu 1987 roku aż 69,1% badanych oceniło sytuację gospodarczą kraju jako złą). Nie trzeba było zresztą przeprowadzać badań, by widzieć, że zarówno gospodarka jak i społeczeństwo znajdują się na krawędzi wytrzymałości. Nie bez znaczenia były też zmiany zachodzące w sąsiednim Związku Radzieckim. Przed wszystkim liberalizacja, jaką wprowadzał tam I sekretarz KPZR Michaił Gorbaczow pod hasłami *perestrojki* i *glasnosti*. Podczas spotkania przywódców państw bloku wschodniego w Warszawie w 1985 roku. Gorbaczow wypowiedział znamienne słowa: „Każda z bratnich partii samodzielnie określa swoją politykę i jest za nią odpowiedzialna przed swoim narodem”.

W 1988 roku komuniści zrozumieli, że są na krawędzi katastrofy. W ciągu kilku miesięcy spadły na nich trzy ciosy, każdy w istocie śmiertelny. Po pierwsze, gospodarka ostatecznie się załamała, uratować ją mogły tylko radykalne reformy wymagające społecznego poparcia. Po drugie, wiosenna fala strajków ujawniła, że młode pokolenie jest radykalne, nie chce naprawy komunizmu, ale jego upadku. Po trzecie, Michaił Gorbaczow oświadczył, że czas bratnich pomocy się skończył, że lokalni komuniści muszą sobie radzić bez wsparcia Armii Czerwonej. Dla Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka oznaczało to, że nie mogą już społeczeństwa ani wykarmić, ani przekonać, ani ujarzmić

– napisał historyk. Sygnałem rosnącego niezadowolenia społecznego były strajki wybuchające w 1988 roku w różnych miastach i zakładach pracy, w tym także ten, który rozpoczął się w Hucie im. Lenina, a który został brutalnie spacyfikowany przez ZOMO. W tej sytuacji ośmielone idącą z Moskwy, niespotykaną wcześniej zachętą do samodzielności i przyciskane trudną sytuacją gospodarczą kierownictwo PRL, postanowiło szukać innego niż zwykle – czyli „przykręcanie śruby” i podwyżka cen – sposobu wyjścia z kryzysu. Remedium na tę sytuację miało być dopuszczenie części opozycji do władzy, tak by wzięła ona na siebie odpowiedzialność za planowane – bez wątpienia bolesne dla społeczeństwa – reformy ekonomiczne. W końcu sierpnia 1988 roku szef MSW gen. Czesław Kiszczak wygłosił przemówienie



Transparent Porozumienia Niezależnych Organizacji Małopolski na demonstracji z okazji Święta Niepodległości, 3 V 1989 (fot. A. Stawiarski)

telewizyjne, w którym zaproponował spotkanie przedstawicieli różnych środowisk społecznych przy okrągłym stole „bez żadnych warunków wstępnych”. W podjętych rozmowach stronę rządową reprezentowali Kiszczak i Józef Czyrek, a opozycję prezes warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej Andrzej Stelmachowski i adwokat, obrońca represjonowanych – Władysław Siła-Nowicki. Mediatorami byli ks. bp Jerzy Dąbrowski i Alojzy Orszulik. 28 sierpnia zakończyło się VIII Plenum KC PZPR, na którym mimo wewnętrznego podziału na zwolenników i przeciwników rozmów z opozycją, zwyciężyło przekonanie o konieczności szukania porozumienia. 31 sierpnia doszło do wyjątkowego wydarzenia – szef nielegalnego, ściągano przez służby, podziemnego związku zawodowego, Lech Wałęsa, spotkał się z „głównym policjantem kraju”, ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem. Spotkanie odbyło się w obecności bpa Jerzego Dąbrowskiego. Strona rządowa zażądała wygaszenia strajków jako warunku dalszych rozmów. W pierwszych dniach września kruche porozumienie zostało wystawione na próbę, gdy lokalne władze zaczęły represjonować strajkujących. Swoistym otwarciem na opozycję miała stać się zmiana na stanowisku premiera. 27 września szefem rządu został mający od dawna opinię liberała dziennikarz Mieczysław F. Rakowski. 30 listopada miliony widzów miały okazję obejrzyć w telewizji debatę szefów dwóch organizacji związkowych – nielegalnej „Solidarności” i oficjalnego OPZZ. W powszechnej opinii Lech Wałęsa zmiądzzył reprezentującego przeciwników Alfreda Miodowicza.

Opór przeciwko wchodzeniu w układy z władzą był w „Solidarności” silny, zdawano sobie bowiem sprawę z istnienia pułapki, jaką na opozycję zastawiła władza.

1989**PÓŁ WIEKU IV ROZBIORU POLSKI**

styczeń		luty		marzec		kwiecień	
P	2 9 16 23 30	P	6 13 20 27	P	6 13 20 27	P	3 10 17 24
W	3 10 17 24 31	W	7 14 21 28	W	7 14 21 28	W	4 11 18 25
Ś	4 11 18 25	Ś	1 8 15 22	Ś	1 8 15 22 29	Ś	5 12 19 26
C	5 12 19 26	C	2 9 16 23	C	2 9 16 23 30	C	6 13 20 27
P	6 13 20 27	P	3 10 17 24	P	3 10 17 24 31	P	7 14 21 28
S	7 14 21 28	S	4 11 18 25	S	4 11 18 25	S	1 8 15 22 29
N	1 8 15 22 29	N	5 12 19 26	N	5 12 19 26	N	2 9 16 23 30
maj		czerwiec		lipiec		sierpień	
P	1 8 15 22 29	P	5 12 19 26	P	3 10 17 24 31	P	7 14 21 28
W	2 9 16 23 30	W	6 13 20 27	W	4 11 18 25	W	8 15 22 29
Ś	3 10 17 24 31	Ś	7 14 21 28	Ś	5 12 19 26	Ś	9 16 23 30
C	4 11 18 25	C	1 8 15 22 29	C	6 13 20 27	C	3 10 17 24 31
P	5 12 19 26	P	2 9 16 23 30	P	7 14 21 28	P	4 11 18 25
S	6 13 20 27	S	3 10 17 24	S	1 8 15 22 29	S	5 12 19 26
N	7 14 21 28	N	4 11 18 25	N	2 9 16 23 30	N	6 13 20 27
wrzesień		październik		listopad		grudzień	
P	4 11 18 25	P	2 9 16 23 30	P	6 13 20 27	P	4 11 18 25
W	5 12 19 26	W	3 10 17 24 31	W	7 14 21 28	W	5 12 19 26
Ś	6 13 20 27	Ś	4 11 18 25	Ś	1 8 15 22 29	Ś	6 13 20 27
C	7 14 21 28	C	5 12 19 26	C	2 9 16 23 30	C	7 14 21 28
P	8 15 22 29	P	6 13 20 27	P	3 10 17 24	P	1 8 15 22 29
S	9 16 23 30	S	7 14 21 28	S	4 11 18 25	S	2 9 16 23 30
N	3 10 17 24	N	1 8 15 22 29	N	5 12 19 26	N	3 10 17 24 31

Wydawnictwo Myśli Nieintermowanej

Z drugiej zaś strony w obozie władzy również istniały silne zahamowania przeciwne uznawaniu opozycji, zwłaszcza w tzw. „betonowej” frakcji PZPR, MSW i wojska. Warunkiem stawianym przez Lecha Wałęsę i jego ówczesnych współpracowników, skupionych w powołanym w grudniu 1988 roku. Komitecie Obywatelskim przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, była legalizacja związku. Dla władzy była to silna bariera psychologiczna, której długo nie mogła przełamać. Ostatecznie jednak Biuro Polityczne KC PZPR uznało słusznie, że „czas działa na naszą niekorzyść” i w grudniu 1988 roku ekipa Jaruzelskiego wyraziła zgodę. W takiej sytuacji „Solidarność” zgodziła się przystąpić do rozmów przy tzw. Okrągłym Stole.

Wybory tylko częściowo wolne

Obrady Okrągłego Stołu rozpoczęły się 6 lutego 1989 roku w Pałacu Namiestnikowskim przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie (dziś Pałac Prezydencki). Podczas inauguracji uczestnicy siedzieli przy okrągłym meblu o dużych rozmiarach, specjalnie wykonanym na tę okazję w fabryce mebli w Henrykowie. Rozmowy szczegółowe odbywały się natomiast przy normalnych stołach w trzech głównych zespołach roboczych: gospodarki i polityki społecznej (przewodniczącymi byli Władysław Baka ze strony rządowej i Witold Trzeciakowski ze strony opozycji), reform politycznych (przewodniczący: Janusz Reykowski i Bronisław Geremek) oraz pluralizmu związkowego (przewodniczącymi było trzech: Aleksander Kwaśniewski ze

strony rządowej, Tadeusz Mazowiecki ze strony „Solidarności” oraz Romuald Sosnowski ze strony OPZZ). Istniały też liczne podzespoły, m.in. rolnictwa, górnictwa, reformy prawa i sądów, samorządu terytorialnego, młodzieży, środków przekazu, nauki, zdrowia i inne. Dochodziły do nich także powoływane w razie potrzeby mniejsze grupy robocze. Rozmowy mniej formalne odbywały się natomiast w ośrodku MSW w Magdalence pod Warszawą. Główne role po stronie władzy odgrywali: Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Aleksander Kwaśniewski i Janusz Reykowski. Z kolei po stronie solidarnościowej najważniejszymi negocjatorami byli: Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak,



Władysław Frasyniuk, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń, Tadeusz Mazowiecki i Adam Michnik. W sumie w obradach wszystkich zespołów brało udział około 711 osób – uczestników, ekspertów i obserwatorów. Po dwóch miesiącach obrad ustalono, że odbędą się wybory do Sejmu, w których 65% miejsc (299 mandatów) zagwarantowane będzie dla PZPR, ZSL i SD, a pozostałe 35% miejsc (161 mandatów) obsadzonych zostanie w wolnych wyborach. Ponadto utworzony będzie stuosobowy Senat wybrany w wolnych wyborach większościowych, powstanie stanowisko prezydenta, wybieranego na sześcioletnią kadencję przez Zgromadzenie Narodowe, czyli połączony Sejm i Senat. „Solidarność” zostanie zarejestrowana, a opozycja uzyska dostęp do mediów (telewizji, radia i prasy). Za cztery lata miały się odbyć całkowicie wolne wybory. Zgodnie z ustaleniami 17 kwietnia 1989 roku Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność”. Przed nielegalną, ściganą i prześladowaną dotychczas opozycją otworzyła się niezwykła szansa szerszego zademonstrowania swojej obecności i uzyskania pewnego wpływu na państwo. Przywódcy związku mieli świadomość ograniczeń wynikających z zaproponowanego przez władze kompromisu, ale nie skorzystanie z niego byłoby ewidentnym błędem.

Datę ustalonych przy Okrągłym Stole wyborów parlamentarnych ustalono na 4 czerwca. Kraj podzielono na 108 okręgów wyborczych, którym w zależności od liczby mieszkańców przypisano od 2 do 5 mandatów sejmowych. W każdym okręgu przeprowadzono z góry podział mandatów dla poszczególnych partii koalicji rządzącej (czyli PZPR, SLD i SD) oraz dla tzw. kandydatów bezpartyjnych (mogli je zdobyć kandydaci „Solidarności”). Aby zostać posłem w pierwszej turze należało dostać ponad połowę wszystkich głosów. Do drugiej tury przechodziło dwóch kandydatów z największą liczbą głosów, a wygrywał ten, który uzyskał tam zwykłą większość. Istniała też tzw. lista krajowa, na którą trafiły ważne postacie z obozu władzy, którym chciano zapewnić obecność w parlamencie, m.in. Czesław Kiszczak, Mieczysław Rakowski (premier), Florian Siwicki i Stanisław Kania. „Solidarność” odmówiła umieszczenia swoich kandydatów na liście krajowej. Senatorów miano wybierać w 49 dwumandatowych okręgach pokrywających się z granicami ówczes-

nych 49 województw. Wyjątkiem były województwa katowickie i warszawskie o dużej liczbie mieszkańców, gdzie miano wybrać po trzech senatorów, co zresztą pozwoliło osiągnąć okrągłą liczbę stu przedstawicieli w Senacie. Do kandydowania wymagano zebrania 3 tys. podpisów. Zwycięstwo dawało zdobycie ponad połowy ważnych głosów.

Datę wyborów władze wybrały tak, aby dać „Solidarności” jak najmniej czasu na przygotowania i kampanię. Przed niedawno zalegalizowanym związkiem stało więc trudne zadanie wyłonienia kandydatów, zorganizowania sztabów wyborczych i przeprowadzenia skutecznej kampanii. Pamiętajmy, że „Solidarność” nie miała wcześniej takich doświadczeń, a władze, wbrew deklaracjom o „niekonfrontacyjnym” charakterze wyborów, starały się jak najbardziej utrudnić przedwyborczą działalność związku. Już 7 kwietnia, a więc w dniu, w którym Sejm uchwalił nową ordynację, Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” powierzyła kierowanie kampanią Komitetowi Obywatelskiemu. Poleciała też jego rozbudowanie przez stworzenie komitetów regionalnych. Okazało się, że sprawność organizacyjna związku oraz chęć działania jego członków i sympatyków są naprawdę imponujące. W pierwszej połowie kwietnia, w błyskawicznym tempie regionalne Komitety Obywatelskie powstały we wszystkich województwach, natomiast w następnych tygodniach spontanicznie pojawiły się w mniejszych miastach, miejscowościach, a nawet dzielnicach i osiedlach. Zakładali je najczęściej członkowie „Solidarności”, opozycjoniści i działacze organizacji katolickich. W wielu miejscach ich powstanie i działalność wspierali miejscowi księża. Sympatia Kościoła była oczywiście po stronie „Solidarności”, a Konferencja Episkopatu 2 maja wezwała wiernych do udziału w wyborach. Zgodnie z przyjętą zasadą, wszystkie lokalne Komitety Obywatelskie utrzymywały kontakt z centralą w Warszawie. 23 kwietnia centralny KO zatwierdził listy kandydatów, pod którymi zaczęto zbierać podpisy. 28 kwietnia nadano pierwszą audycję „Solidarności” w Polskim Radiu, 8 maja ukazał się pierwszy numer dziennika przyznanego związkowi –

„Gazety Wyborczej”, a 9 maja w telewizji wyemitowano pierwszy program wyborczy związku.

Pod koniec kwietnia Lech Wałęsa zwrócił się z apelem do społeczeństwa o wsparcie kampanii. Jego słowa dobrze pokazują rodzaj i skalę trudności zadań, jakie w związku z wyborami stanęły przez „Solidarność”:



Stoisko z wydawnictwami niezależnymi w Collegium Novum UJ – maj 1989 (fot. A. Stawiarski)

Tak jak nasi dziadowie składali się na Skarb Narodowy, a ojcowie na Polskie Państwo Podziemne, tak my dziś musimy złożyć się na naszą kampanię wyborczą. Musimy dowieść, że potrafimy wybrać swoich przedstawicieli. Że potrafimy zdobyć dla nich mandaty! Dlatego potrzebujemy waszej pomocy. Potrzebujemy nie tylko waszych serc i myśli, ale i tysięcy współpracowników kampanii wyborczej do kontrolowania uczciwości wyborów. Naszym wysiłkiem, poświęceniem, pomysłami musimy nadrobić brak własnej prasy, radia i telewizji. Brak doświadczenia sieci organizacyjnej. Potrzebujemy też pieniędzy. Kampania wyborcza jest kosztowna. Trzeba przedstawić kandydatów, zbierać tysiące podpisów, organizować przedwyborcze spotkania. Trzeba opłacać sale, druk ulotek, plakatów.

Jak pokazały najbliższe tygodnie, społeczeństwo ochoczo i ofiarnie odpowiedziało na ten apel, a jego zapał i poświęcenie były porównywalne z entuzjazmem czasów pierwszej „Solidarności”.

Krakowski „Smolny” i inne miejsca

Do organizowania kampanii wyborczej przystąpiły także krakowskie i małopolskie struktury związku. Kraków wraz z Nową Huta był silnym ośrodkiem opozycji, mającym długie, pochodzące jeszcze z czasów powojennych, tradycje oporu przeciwko władzy. Wydawało się więc, że przygotowanie i przeprowadzenie kampanii wyborczej będzie tu łatwiejsze. Niemniej krakowscy działacze „Solidarności” musieli zmierzyć się z takimi samymi problemami, jak ich koledzy w innych regionach: brakiem pieniędzy, lokali i doświadczenia. Nie brakowało tylko pomysłów i chętnych do pomocy.

10 kwietnia utworzony został Komitet Obywatelski dla Regionu Małopolska (Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność”, MKO „S”) ze Stefanem Jurczakiem, hutnikiem i zasłużonym opozycjonistą na czele. Szefem kampanii wyborczej został prezes krakowskiego Komitetu Inteligencji Katolickiej Andrzej Potocki, tłumacz, działacz katolicki i wnuk namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego. Pocho-



dzący z krzeszowickiej linii historycznego rodu, Andrzej Potocki junior był postacią w Krakowie znaną i szanowaną, a kierowany przez niego KIK stał się w latach 80. jednym z najważniejszych ośrodków życia opozycyjnego. Tak jego wejście w organizowanie kampanii opisywał po latach inny uczestnik tych wydarzeń, historyk prof. Tomasz Gąsowski:

Kiedy na kolejnym posiedzeniu MKO, w którym dane mi było już osobiście uczestniczyć, po pytaniu przewodniczącego Stefana Jurczaka, kto weźmie na siebie ciężar odpowiedzialności za kampanię wyborczą w Małopolsce zapadła niebezpiecznie długa cisza, przerwał ją dopiero zdecydowany głos pana Andrzeja: „Ja biorę”. Od tego momentu stał się on szefem kampanii wyborczej małopolskiej „Solidarności” w całym regionie. Oznaczało to rezygnację z osobistego kandydowania do Senatu, co dla tego potomka długiej linii senatorów Rzeczypospolitej nie było rzeczą łatwą.

Sztab wyborczy Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” mieścił się w lokalu KIK przy ul. Siennej 5, niegdyś siedzibie założonego przez księdza Piotra Skargę Arcybractwa Miłosierdzia. Lokal ten nazywano żartobliwie krakowskim „Smolnym” na wzór miejsca, skąd Lenin i jego współpracownicy kierowali bolszewickim przewrotem w Piotrogradzie w 1917 roku. Przy Siennej pracowali m.in. sekretarz KIK i szef biura organizacyjno-prawnego MKO „S” Tadeusz Skiba, kierujący licznymi napływającymi wolontariuszami Zdzisław Blok, odpowiedzialna za oprawę wizualną Maria Osterwa-Czekaj (wnuczka księcia Pawła Jana Sapiehy, brata metropolity Adama Stefana Sapiehy), a także m.in. Janusz Baster, Ryszard Kawęcki, Andrzej Komorowski, Robert Reinfuss, Krzysztof Tor, Irena Ziemiannin i Anna Majda. Sekretariat obsługiwali m.in.: Katarzyna Kolenda, Urszula Kossakowska-Kowalska, Piotr Kowalski i Aldona Pawelec. Zespół prawny tworzyli m.in.: Zygmunt Bidziński, Paweł Sarnecki, Krystyna Sieniawska, Wiesław Zabłocki i Andrzej Zoll.

Drugą ważną lokalizacją dla krakowskiej kampanii wyborczej był Hotel Polonia przy ul. Basztowej 25, na którego ścianie widniała wielka reklama-neon głosząca: „Korzystaj z usług kolei radzieckich”. Tam, w pokoju nr 19 mieścił się zespół promocyjno-medialny kierowany przez Macieja Szumowskiego, legendarnego redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” z lat 1980-1981 („jedyną gazetę partyjną, którą kupowało się spod lady”). Pomagało mu doborowe grono krakowskich dziennikarzy prasowych i telewizyjnych, w większości usuniętych ze swoich redakcji po 13 grudnia 1981 roku, wśród nich Artur Janicki, Marek Czerski, Tadeusz Pikulicki, Jerzy Surdykowski, Ola Zieleniewska, Jan Ciesielski, Helena Lazar, Joanna Filipowicz, Magdalena Heyda, Daniel Szafruga, Ewa Baran, Maria Przełomieć, Jerzy Skoczylas.

Jeszcze inne istotne miejsce tamtych dni to lokal na II piętrze przy ul. Manifestu Lipcowego 13 (dziś Józefa Piłsudskiego), udostępniony przez ówczesnego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Aleksandra Koję, z zasobów Instytutu Psychologii UJ. Znalazł w nim siedzibę punkt informacyjny dla okręgu wyborczego Kraków-Śródmieście (oficjalnie: Okręg Wyborczy nr 48). Kierował nim wspomniany już profesor – wówczas doktor – Tomasz Gąsowski, wspierany przez redaktora



Stoisko wyborcze kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” na Rynku Głównym w Krakowie (fot. J. Stokłosa)

podziemnego „Czasu Krakowskiego” Jacka Stefańskiego, kierującą kampanią na terenach wiejskich Teresę Dobrowolską, skarbniką Grażynę Makiełło-Jarzę i kompletującego obsadę punktów wyborczych Andrzeja Martynuskę. Określenie „na Manifestu” stało się z czasem hasłem określającym ważny punkt na przedwyborczej mapie Krakowa.

Kraków i województwo krakowskie zostały podzielone na trzy okręgi wyborcze. Podziału dokonano w specyficzny sposób, tzn. na każdy okręg składała się część miejska i wiejska. Do każdej z dzielnic Krakowa dołączono bowiem pewną liczbę gmin wiejskich z terenu województwa. I tak Okręg nr 48 tworzyło Śródmieście i tereny leżące na północny zachód od miasta, m.in.: Krzeszowice, Skała, Słomniki, Alwernia, Liszki, a do tego 296 wsi. Jak pisze prof. Tomasz Gąsowski: „Zaczynał się na Rynku, a kończył za Słomnikami, Przeginią i Krzeszowicami”. Okręg nr 49 tworzyły Kraków-Nowa Huta i 17 okolicznych gmin, m.in.: Biskupice, Dobczyce, Drwinia, Gdów, Kłaj, Koniusza, Niepołomice, Wieliczka, Wiśniowa i inne. Na Okręg nr 50 składały się Podgórze i Krowodrza oraz miejscowości leżące na południowy zachód od Krakowa: Myślenice, Skawina, Tokarnia, Pcim, Sułkowice i Mogilany. W zamierzeniu twórców tego podziału miał on osłabić pozycję kandydatów strony solidarnościowej i utrudnić jej prowadzenie kampanii. Nie trzeba chyba dodawać, że rzeczywiście tak się stało: realizowanie akcji informacyjnej przy takim układzie okręgów nastęrczało wiele trudności technicznych i merytorycznych. „Nasza strategia musiała uwzględniać fakt istnienia czterech odrębnych okręgów

wyborczych, z których każdy wymagał działań dostosowanych do jego specyfiki” – wspominał prof. Gąsowski. W tym celu dla każdego okręgu utworzono osobny punkt informacyjny, a punkty te niebawem przekształciły się w działające pełną parą sztaby wyborcze. Dla Okręgu nr 49 punkt taki działał przy nowohuckiej parafii Matki Bożej Częstochowskiej na osiedlu Szklane Domy 7, a kierował nim pracownik HiL i wieloletni opozycjonista Zbigniew Ferczyk. Dla Okręgu nr 50 punkt mieścił się przy parafii Najświętszej Marii Panny z Lourdes przy ul. Misjonarskiej 3, a jego szefem był prof. Zygmunt Kolenda z Akademii Górniczo-Hutniczej. Później zaczęły powstawać mniejsze punkty informacyjne. Mieściły się m.in. w: Collegium Novum UJ, Polskiej Akademii Nauk przy ul. Sławkowskiej, Collegium Paderevianum i Collegium Broscianum UJ, Akademii Muzycznej, na Politechnice Krakowskiej, na Akademii Medycznej, w Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków, a także przy parafiach: Bożego Ciała, oo. Pijarów, św. Szczepana, na Wieczystej, przy kościołach ss. Wizytek, Mariackim, św. Kazimierza. Były też punkty uliczne: na Rynku Głównym, na Kleparzu, w Polfie, w Nafcie przy ul. Lubicz. Pod koniec maja naliczono 28 takich punktów informacyjnych. W każdym pracowało po kilka osób.

Stan przygotowań – zerowy

21 kwietnia 1989 roku Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność” wyłonił kandydatów na posłów i senatorów z terenu Krakowa, Tarnowa i Nowego Sącza. Do Senatu z Krakowa startowali: Roman Ciesielski – profesor Politechniki Krakowskiej, były rektor tej uczelni usunięty ze stanowiska po wprowadzeniu stanu wojennego, oraz wieloletni zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, dziennikarz i publicysta – Krzysztof Kozłowski. Do Sejmu kandydowali natomiast: znani opozycjoniści, działacze „Solidarności” z HiL Mieczysław Gil i Edward Nowak, pu-



Młodzież reklamująca kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” (fot. A. Stawiarski)

blicystka „Tygodnika Powszechnego” Józefa Hannelowa, młody, 30-letni działacz NZS, WiP i „Solidarności” Jan Rokita oraz historyk z UJ, członek regionalnych i uczelnianych władz związku prof. Jerzy Zdrada. Wyłonienia kandydatów dokonano demokratycznie poprzez głosowanie. Tak opisała to w „Karcie ’89. Biuletynie Wyborczym «Solidarności»” Ola Zieleniewska:



Niebagatelną kwestią jest to, kogo mamy wybierać. Problemem tym zajmował się Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność” w piątek 21 kwietnia. Przed południem nad wyborem rekomendowanych kandydatów pracowała 23-osobowa komisja ds. kandydackich. Istotnie, na wieczorne obrady Komitetu do klasztoru Ojców Bernardynów przyniosła ona „listę a” z kandydatami preferowanymi i „listę b” – ze wszystkimi innymi, którzy zostali zgłoszeni.

Omawiając pracę komisji ds. kandydatów jej członek, prof. Zoll, powiedział: „Braliśmy pod uwagę, kto zgłasza kandydata, jego pozycję w środowisku oraz jego szanse na wygraną”. W efekcie na listę kandydatów rekomendowanych trafili – do Senatu: Roman Ciesielski i Krzysztof Kozłowski, zaś do Sejmu: Mieczysław Gil, Jan Rokita, Grzegorz Surdy, Jerzy Zdrada, Tadeusz Zieliński. Obradom Komitetu Obywatelskiego w Krakowie przewodniczyli, z wyboru gremium, Tadeusz Syryjczyk i o. Jan Andrzej Kłoczowski. Lista przedstawiona Komitetowi, choć podzielona na części a i b, zawierała 6 kandydujących do Senatu i 19 do Sejmu. Od decyzji całego Komitetu zależało, kto spośród zgłoszonych będzie kandydował na 2 mandaty do Senatu i 5 do Sejmu. Postanowiono, że zanim nastąpi głosowanie, czyli decyzja ostateczna, kandydaci dostaną do dyspozycji 3 minuty dla przedstawienia się (każdy kandydat mógł poprosić kogoś o wyłączenie go w tym) oraz 3 minuty na pytania z sali. Prof. Zoll przedstawił wszystkich zgłoszonych, wymieniając środowiska popierające każdego z nich. Następnie każdy z kandydatów zagospodarowywał swoje 6 minut, zaś o. Kłoczowski skrzętnie i nieubłaganie pilnował upływu czasu. Po tych, wyrwykowych z natury rzeczy, wystąpieniach rozpoczęło się głosowanie, a raczej należałoby rzec: głosowania. Głosowanie miało być tajne. Kandydaci, którzy nie uzyskali 50 proc. głosów plus jeden, nie przechodzili

i w razie nieskompletowania składu powinno odbyć się kolejne głosowanie. W pierwszym z nich jako kandydaci na senatorów przechodzą rekomendowani: Roman Ciesielski i Krzysztof Kozłowski, a do sejmu Mieczysław Gil, Jan Rokita i Tadeusz Zieliński. W drugiej turze do grupy poselskiej dołączyła Józefa Hannelowa, zaś Jerzy Zdrada i Edward Nowak otrzymali tę samą, następną w kolejności liczbę głosów. W ostatnim głosowaniu różnicą jednego głosu wygrywa Edward Nowak. Zatem skład ustalony w piątek (a właściwie już w sobotę, zebranie zakończyło się o drugiej w nocy) brzmiał: Senat – Roman Ciesielski i Krzysztof Kozłowski, Sejm – Mieczysław Gil, Józefa Hannelowa, Edward Nowak, Tadeusz Zieliński [ostatecznie kandydował w Katowicach – przyp. aut.].

Jak podkreślają dziś badacze, szczególnie trafnym posunięciem było wystawienie w Okręgu nr 49 Mieczysława Gila i Edwarda Nowaka. Byli oni bowiem „żywymi legendami” działalności opozycyjnej w Nowej Hucie w okresie staniu wojennego i cieszyli się tam dużym zaufaniem i popularnością. A tak o wyłonionych kandydatkach pisano w materiałach wyborczych komitetu:

Wszyscy nasi kandydaci dobrze się sprawdzili w trudnych latach 1980-1988. Tym ludziom możemy zaufać. Z nami jest duchowe wsparcie i troska o Polskę Ojca Świętego Jana Pawła II. Z nami jest autorytet aprobującego naszych kandydatów Lecha Wałęsy. Za nami stoją Małopolski region NSZZ „Solidarność” z robotnikami Kombinatu Hutniczego i wszystkich zakładów Krakowa, niezależne zrzeszenia zawodowe, twórcze, młodzieżowe, ekologiczne, duszpaństwa środowiskowe, a także środowisko „Tygodnika Powszechnego” i krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Wzywamy do wyborów. Głosujcie na naszych kandydatów i program wyborczy.

A jeśli już mowa o programie, został on opublikowany przez MKO „S” 3 maja 1989 roku (symboliczna data). W 22 punktach przedstawiał cele, które zamierzali zrealizować przedstawiciele związku gdy zostaną wybrani. Prócz priorytetowych założeń



Domowa drukarnia (fot. J. Stokłosa)

o niepodległej, demokratycznej i praworządnej Polsce, obiecywano także podniesienie dochodu mieszkańców regionu, poprawienie warunków ich pracy, rozwijanie rolnictwa, dbanie o ochronę środowiska, polepszenie tragicznej sytuacji mieszkaniowej, ratowanie zabytków Krakowa, reformowanie oświaty i dbanie o emerytów i rencistów.

23 kwietnia Komitet Obywatelski zatwierdził listy kan-

dydatów i obóz „Solidarności” przystąpił do energicznej kampanii promocyjnej. O tym, jak trudne były jej początki, niech zaświadczy wypowiedź uczestnika tamtych wydarzeń, prof. Tomasza Gąsowskiego: „Stan przygotowań do wyborów w «moim» okręgu, podobnie jak w całym Krakowie i całej Polsce, był zerowy. Oznaczało to konieczność robienia wszystkiego od początku i to już, teraz, w tym momencie, gdyż do 4 czerwca pozostało niewiele czasu”. Na szczęście społeczeństwo Krakowa i całej Małopolski okazało niezwykłą ofiarność i poświęcenie w tych dniach próby. Mimo wahań i niepewności, czy władza po raz kolejny nie oszuka Polaków i czy wybory nie staną się jedynie listkiem figowym dla działań partii, rzesze ludzi z dobrymi intencjami przystąpiły do pomocy w kampanii. „W Krakowie, podobnie jak i w innych miastach, solidarnościową akcją wyborczą charakteryzowało duże zaangażowanie dla dobra wspólnego i ofiarność. Nieomal spontanicznie powstał szeroki ruch na rzecz zwycięstwa, którego skala przeszła oczekiwania elit solidarnościowych” – pisał historyk prof. Andrzej Chwalba. We wspomnieniach wszystkich uczestników tamtych historycznych wydarzeń przewijają się niezmiennie takie hasła jak: entuzjazm, radość, optymizm, poświęcenie, wspólne działanie, wiara w zwycięstwo. Do sztabu wyborczego przy ul. Siennej oraz do punktów informacyjnych zgłaszały się setki osób chcących bezinteresownie pomagać przy kampanii. Tak zapamiętał to prof. Tomasz Gąsowski:

Niebawem pojawił się cały zastęp nieznanymi mi wcześniej ludzi dobrej woli w różnym wieku, wywodzących się z nader rozmaitych kręgów i środowisk. Wszystkich łączyło jedno – chęć wsparcia „Solidarności” w tym kluczowym dla niej i dla Polski momencie. Systematycznie w pracy naszego sztabu uczestniczyło około trzydzieści osób, do tego należy koniecznie dodać około dziesięciu stale współpracujących plastyków oraz trzydziestu ekipowców Teresy Dobrowolskiej. Uprowadzając nieco bieg wypadków, muszę koniecznie odnotować, że pełna mobilizacja 4 czerwca objęła w naszym okręgu przypuszczalnie około 2,5 tysiąca osób (tj. dobrze okryta brygada wojska).

Oddajmy też głos dziennikarzowi Jerzemu Sadeckiemu, który społeczny entuzjazm opisał we wspomnieniu pod znamienym tytułem: „Fantastyczna ludzka ofiarność”:

Irena Ziemianin, była przewodnicząca „Solidarności” w „Oteksie”, od dziesięciu dni poświęca solidarnościowej kampanii wyborczej każdą wolną chwilę. Pokazuje mi kartoteki ludzi, którzy zgłosili chęć pomocy: – Mamy zarejestrowanych 3 tysiące osób, które są gotowe na każde wezwanie do jakiegokolwiek pracy. 135 osób zadeklarowało się z własnymi samochodami. Naprzeciwko, w Sali Portretowej KIK, poustawiano długie stoły. Przez ostatnie dni było tu rojno. Pracującym społecznie paniom dosłownie ręce opadały od wpisywania nazwisk krakowian popierających solidarnościowych kandydatów. Dziś listy są już zamknięte, ale nadal przychodzi dużo chętnych do udzielenia wsparcia kandydatom. Odchodzą zawiedzeni, że ich podpis nie będzie miał już wpływu na poparcie reprezentantów „Solidarności”. Przy okazji każdy chce dokładnie wiedzieć, na kogo należy głosować. 30-tysięczny nakład ulotek w tej sprawie rozszedł się w mig. Anna Majda i Dorota Elżbieta Wójcik pokazują mi całe kartony wypełnione listami podpisów złożonych pod kandydaturami do Sejmu

i Senatu. Właśnie liczą te złożone pod kandydaturą prof. Ciesielskiego. Doliczyły się już 26 500 podpisów i nawet połowy nie widać, a jeszcze w kącie stoi nietknięte kilka kartonów. – Jesteśmy wprost zaskoczeni zainteresowaniem społeczeństwa – mówi mi Tadeusz Skiba, kierujący Biurem Organizacyjnym Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego. Pytam: Czego wam teraz trzeba? – Potrzeba nam tylko siły, byśmy to wszystko przetrzymali.

O entuzjazmie i sile społecznego poparcia dla „Solidarności” świadczy liczba podpisów popierających kandydatów związku z Krakowa. Startujący do Senatu prof. Roman Ciesielski i Krzysztof Kozłowski zebrali odpowiednio 61 747 podpisów (a nie – jak podały media oficjalne – 5001) i 53 339 (a nie – 5159). Z kolei kandydaci do Sejmu zebrali odpowiednio: Mieczysław Gil – 11 597, Józefa Hennelowa – 33 480, Jan Rokita – 31 782, Edward Nowak – 9047, prof. Jerzy Zdrada – 17 264. Przypomnijmy, że ordynacja wyborcza wymagała zebrania pod nazwiskiem kandydata minimum 3 tys. podpisów wspierających go wyborców.

Kampanię „S” wsparli w Krakowie znani aktorzy: Anna Polony, Jerzy Radziwiłowicz, Jerzy Binczycki, a wśród tłumów ochotników do pomocy chętni byli zarówno uczniowie, harcerze i studenci, jak i dorośli, a nawet seniorzy. Wspomina inna uczestniczka tego spontanicznego ruchu społecznego z kwietnia, maja i czerwca 1989 roku, przysłała dziennikarka Katarzyna Kolenda-Zaleska:

Moja Babcia i mały pokoik na zapleczu KIK-u. To tutaj grupka starszych ludzi przybija pieczętki do „cegiełek” Komitetu Obywatelskiego. Chcą pomóc na miarę swoich możliwości. I moja babcia Stefcia wśród nich. Już chora, ale nie chce stać z boku. Kilka godzin bez jedzenia. Ale nie skarży się. Jest szczęśliwa, bo czuje się potrzebna. Codziennie siedzimy do nocy. Bo ciągle ktoś wpada. Po plakaty, po ulotki. Po kolejny numer wydawanego przez Komitet pisma „Karta ’89”. Tłum gęstnieje kilka dni przed wyborami. Rozdajemy kilkaset instrukcji do głosowania. Jak skreślać nie naszych”.

Pojawiają się układane przez ludzi spontaniczne hasła wyborcze: „Związani z HiL-em idą z Gilem!”, „Czy kto wierzy, czy nie wierzy – naszym posłem Zdrada Jerzy!”, „Nie chcemy Urbana, nie chcemy Kubiaka. Wybieramy Edwarda – tym razem Nowaka!”.

Przeczytaj – podaj dalej

Właśnie: instrukcje, ulotki, plakaty, afisze. Przed krakowskim sztabem stało zadanie wymyślenia, a następnie wyprodukowania odpowiedniej liczby materiałów wyborczych. Za oprawę wizualną kampanii odpowiedzialność wzięła Maria Osterwa-Czekaj, absolwentka krakowskiej ASP, od dawna zaangażowana w działalność opozycyjną. Pomagała przy przygotowywaniu druków, wydawnictw i innych materiałów wyborczych. Oddajmy jej głos:

JAK GŁOSOWAĆ na Solidarność

Okręg №48 ŚRÓDMIEŚCIE

SEJM

Lista krajowa

MANDAT
.....
.....
.....
nieistotne
.....
.....

Koalicja

MANDAT 187
.....
.....
.....
nieistotne
.....
.....

Partyjno - Rządowa

MANDAT 188
.....
.....
.....
nieistotne
.....
.....

BEZPARTYJNI

MANDAT 189
.....
.....
.....
nieistotne
nieistotne
nieistotne
nieistotne
Zdrada

SENAT

Woj. KRAKOWSKIE

MANDAT
.....
.....
.....
nieistotne
nieistotne
▶ Ciesielski
nieistotne
▶ Kozłowski

SKREŚLAJ WSZYSTKICH Z WYJĄTKIEM KANDYDATÓW Solidarność

INTERESUJĄCE NAS KARTY Z KANDYDATAMI Solidarność

C.D. na odwrocie ➡

Postanowiliśmy zaofiarować Krakowowi serię gadżetów – znaczki, torby, notesy, wszystko z jednakową grafiką. Pamiętam, że Stefan Jurczak niechętnie patrzył na torby-reklamówki, na to, że „S” będzie się „pętać koło kolan i co bądź przenosić”. Ale reklamówki szły jak woda... Plany propagandowe przedstawiłam Komitetowi na spotkaniu w Kapitulczu oo. Dominikanów, gdzie zagrzewał mnie do pracy broniący się wtedy przed „kandydowaniem na kandydata” Krzysztof Kozłowski. (...) Zorganizowaliśmy więc w MPK prekursorską formę reklamy: na tramwajach (nigdy przedtem nie woziły na burtach żadnych napisów). (...) Byłam absolutnie pewna, że siłą kampanii wizualnej stanowi jej jednorodność graficzna. Uwierzono mi – i to się sprawdziło.

Sprawdziło do tego stopnia, że krakowskie plakaty wyborcze uznano w Warszawie za najlepsze w Polsce.

Szczególną popularność zdobył w Krakowie plakat autorstwa grafika i fotografa Jacka Stokłosa. Pod koniec kwietnia udał się on do stolicy na posiedzenie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, na którym zatwierdzano listy kandydatów do parlamentu. Tam zrobił zdjęcie uśmiechniętemu Lechowi Wałęsie trzymającemu w rękach listę z nazwiskami kandydatów „S” do parlamentu. Zdjęcie w postaci dużego plakatu z napisem „Nasza lista” stało się „najbardziej znaną wizytówką krakowskiej kampanii wyborczej. I najbardziej pożądaną zdobyczą kolekcjonerów...”.

Na ten i inne plakaty istniało w Krakowie stałe zapotrzebowanie. Sam tylko punkt informacyjny „na Manifestu” wyprodukował do końca kampanii blisko 75 tys. swoich plakatów. Szczególnie wiele (20 tys.) rozwieszono ich w noc poprzedzającą wybory. Do pracy ruszyło wtedy siedmiuset wolontariuszy „Solidarność”, którzy



dosłownie zakleili Kraków. Akcja została przeprowadzona wręcz z wojskową precyzją. Plakaciarze, mający wyznaczone kwadraty ulic, punkty zbiórek i sposoby komunikacji, mieli jednocześnie przystąpić do działania o godzinie 3 w nocy i zakończyć ją przed 6 rano, to jest tuż przed otwarciem komisji wyborczych. Dzięki temu rano na udających się do lokali wyborczych mieszkańców spoglądali uśmiechnięci kandydaci z biało-czerwonym „V” symbolizującym zwycięstwo, i wzywało hasło: „Tylko «S» – głosuj na «S»”. „Akcję plakatowania wygrałismsy zdecydowanie, to chyba widać” – stwierdził z zadowoleniem rzecznik prasowy MKO Adam Szostkiewicz. Prócz plakatów ważną rolę odegrały ściągły wyborcze podpowiadające jak głosować, by nie skreślić kandydatów „Solidarności”. Wspomina Jerzy Stefański: „Szczególnie popularne okazały się wyborcze «ściągły», symulowane karty do głosowania, gdzie prócz naszych kandydatów wszyscy byli przekreśleni grubymi krechami. Wyszły w nakładzie ćwierć miliona sztuk i wszystkie się rozeszły”. Zapotrzebowanie na materiały informacyjne było tak duże, że ukazujący się w stutysięcznym nakładzie „Głos Wyborczy «Solidarności»”, wydawany przez Biuro Prasowe MKO, miał na pierwszej stronie umieszczone hasło: „Przeczytaj – podaj dalej”. Dodać trzeba, że wszelkiego rodzaju papierowe (i nie tylko papierowe) materiały cieszyły się też olbrzymim powodzeniem u kolekcjonerów. Do dziś w ich zbiorach trafić można na druki z czerwcowej kampanii 1989 roku.

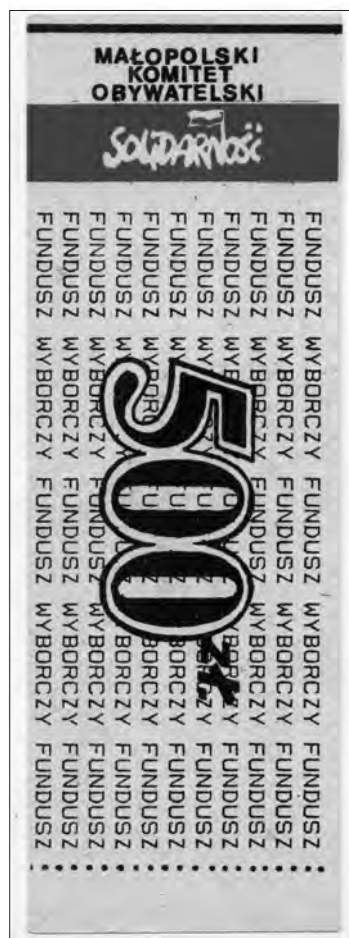
Wytworzenie tysięcy egzemplarzy materiałów wyborczych wymagało odpowiednich nakładów finansowych, którymi nie dysponował ledwie co zalegalizowany związek. Stąd kolejny apel do społeczeństwa o wsparcie finansowe. Wymyślono

hasło „Wolne datki – nie podatki”, a organ prasowy MKO „Karta '89” obliczył cenę „Głosu wyborczego «S»” – 20 zł koszty i 30 zł cegiełka na kampanię wyborczą. Ludzie i tym razem nie zawiedli: ochoczo kupowano (nie zawsze tanie) materiały wyborcze, zewsząd spływały darowizny, pojawiały się też duże ofiary pieniężne. Na przykład Jerzy Tendej wpłacił na konto wyborów 100 tys. zł, a Władysław Hussakowski – 80 tys. Ale pieniądze to nie wszystko: w socjalistycznej gospodarce niedoboru trudno było po prostu kupić w sklepie papier, farbę drukarską, flamastry czy kredki potrzebne do przygotowania materiałów graficznych. To wszystko „zdobywano” za pośrednictwem życzliwych ludzi. W pierwszym numerze wydawanego w Krakowie pisma „Karta '89. Biuletyn Wyborczy «Solidarności»” apelowano:

Kampania wyborcza odbywana w tak szybkim tempie, przy nie zorganizowanych strukturach związkowych, wymaga od nas zaangażowania ogromnych środków technicznych. Dlatego raz jeszcze kierujemy apel o papier, matryce i informacje o maszynach offsetowych. (...) Odczuwamy brak tak podstawowych materiałów biurowych, jak kalki, papier maszynowy, elektryczne maszyny do pisania (wypożyczenie!).

Drukiem materiałów zajmowali się doświadczeni drukarze podziemia, którzy przynajmniej na początku wykorzystywali do tego celu własne maszyny. Później wsparcia MKO „S” udzieliły niektóre krakowskie drukarnie, np. Krakowskie Zakłady Graficzne, Drukarnia Wydawnicza.

Ważną rolę w kampanii odegrało studio telewizyjne „Solidarności”. Na najwyższym szczeblu ustalono, że związek może sam przygotowywać swoje audycje, ale za to nie może w tym pomagać żaden z pracowników telewizji. W krakowskim sztabie wyborczym ekspertami od materiałów filmowych byli Maciej Szumowski i Artur Janicki. Ten pierwszy został jednak szefem całej kampanii, więc zadanie przygotowania materiałów spadło na tego drugiego. Później doszli także Krzysztof Krzyżanowski i Michał Zych oraz Wojciech Szumowski i Maciej Jaskowski. Warunki produkcji i emisji miały maksymalnie utrudnić pracę ekipie MKO. W codziennym trzydziestominutowym bloku wyborczym MKO przypadało 7 minut i to w środku programu, tak aby telewizja mogła odpowiednio poprzedzić solidarnościowy materiał albo go odpowiednio skomentować. Ekipie MKO przydzielono godzinę studia – o 14, dwie godziny montażu – o 20 i kolaudację, czyli komisyjny przegląd – o godzinie 10 rano



następnego dnia. W dodatku jako „jedyna instytucja ustawowo uprawniona do emisji programów TV”, telewizja zastrzegła sobie prawo do zatwierdzania materiałów „Solidarności”.

Nysa Potasza i fiat Rokity

Wyjątkowa kampania wymagała nietypowych sposobów prowadzenia agitacji. I ludzie krakowskiej „Solidarności” takie sposoby znaleźli. Jarosław Potasz, współpracownik ks. Jancarza, wykorzystał do akcji własny samochód marki nysa. Został on odpowiednio dostosowany do akcji promocyjnej przez Piotra Bożyka z Wydziału Form Przemysłowych ASP. Nysa zyskała biały kolor, na burtach wypisano słowo „Solidarność”, a na dachu znalazły się wymienne panele z nazwiskami kandydatów. Właściciel wspierany przez przyjaciela jeździł po podkrakowskich miejscowościach, rozdając ulotki, plakaty, instrukcje i gadżety, wołając po drodze przez głośnik: „Tylko «S», głosuj na «S», twoimi kandydatami są...”. „Byłam z nimi parę razy, w Proszowicach, w Drwini, w Raławicach na wiecu chłopów z Wałęsą. Wykrzykiwałam do mikrofonu, ludzie nas autentycznie błogosławili i wyciągali ręce po wyborcze papierki...” – wspominała Maria Osterwa-Czekaj.

Inny ciekawy sposób na kampanię, to kiosk wyborczy założony przez Wojciecha Słabonia. „Był to punkt informacyjny na Rynku Głównym, oblepiony plakatami «Solidarności», w którym można było pobierać materiały wyborcze, co oczywiście cieszyło się wielkim powodzeniem. Po ulicach Krakowa jeździł też fiat cały oklejony plakatami z Janem Rokitą. Ludzie mieli pomysły!” – wspomina kandydat w tamtych wyborach Edward Nowak. Jeden ze sponsorów Jana Rokity przekazał na potrzeby kampanii... osiem przenośnych stoisk dla sprzedawców gotowanej kukurydzy. Z nich miały zostać wykonane cztery kioski z materiałami wyborczymi. Kiosk informacyjny wykonał własnoręcznie wspierający kampanię Rokity Józef Ratajczak:

Pobrałem od Zbyszka Fijaka trochę gotówki, kupiłem płyty pilśniowe, farby i inne potrzebne rzeczy i zabrałem się do roboty po swojemu. Zwłaszcza budka, którą ustawiliśmy na Kleparzu, okazała się kampanijnym szlagierem. Była stale otoczona przez przechodniów. Rozdawaliśmy materiały wszystkich kandydatów „Solidarności”, sprzedawaliśmy zapasy „bibuły”, a do tego budka stała się bazą wręczania ulotek kierowcom i pasażerom aut stojących na czerwonym świetle. Czasem były to ciężarówki wojskowe. Kto dziś zrozumie, jakie mieliśmy uczucia wciskając ulotki Rokity (Wolność i Pokój) w wyciągnięte ręce rekrutów...”.

I przytoczmy jeszcze charakterystyczne wyznanie Józefa Ratajczaka, oddające specyfikę tamtej kampanii:

Ponieważ budkę na Kleparzu odwiedzali również wyborcy Jerzego Zdrady – umieściłem materiały wyborcze Profesora obok materiałów Rokity. I prowadziłem kampanię na rzecz „drużyny”, a nie tylko jednego kandydata, co

zresztą bardziej mi odpowiadało. W ogóle doświadczenie potwierdzało moje przeczecucia, że najlepiej jest grać drużynowo. Należało podkreślać tę więź drużyny, bo to było zrozumiałe dla ludzi. I korzystne dla Rokity. Charakterystyczne było, że w sztabie Jerzego Zdrady w Śródmieściu wszyscy, podobnie jak ja, uważali to za oczywiste.



Spotkanie wyborcze, poprzedzone mszą św. odprawioną przez ks. Kazimierza Jancarza, kandydatów KO „Solidarność”: Edwarda Nowaka i Mieczysława Gila w Luborzycy. W głębi widoczna nysa J. Potasza (fot. J. Wcisło)





Uliczna kampania wyborcza (fot. J. Stokłosa)

ka listy potencjalnych ochotników, znalazłem w rubryce zakresu oferowanej pomocy pozycję „usługi stolarskie” i zadzwoniłem. Po drugiej stronie odezwał się rzeczowym głosem właściciel zakładu stolarskiego. Wyłuszczyłem w czym sprawa, a on bez zbędnych słów obiecał dostarczyć bez zapłaty cały potrzebny surowiec. Marcin i jego kolega zaszyli się w niewielkiej kanciapie, skąd przez tydzień dochodziły nas irytujące dźwięki młotka, piły i zapachy sprayów, a rezultat ich wysiłków był 4 czerwca bardzo widoczny.

W punkcie informacyjnym przy ul. Manifestu Lipcowego 13 rozwinięto natomiast produkcję znaczków wzorowanych na plakacie, na którym napis „Solidarność” układał się w zieloną kosę zwisającą nad czerwonymi kwiatami rozsianymi na zielonej łące. Punkt zamówił u wytwórców większą liczbę takich znaczków, które po kilku dniach robiły furorę wśród sympatyków związku, zwłaszcza na wsi.

Przez cały czas na murach i parkanach trwała walka wyborcza: afisze „Solidarność” były zrywane lub zaklejane. Jacek Stefański wspomina:

Druga strona nie przebierała w środkach. O ile w pierwszych dniach kampanii nasze plakaty wisały po dwa, trzy dni, to z końcem maja ich żywotność stopniała do 24 godzin. Nabralo to cech totalnego czyszczenia miasta. Od rana nasze ekipy pracowicie oklejały ulice, a następnego dnia z ich pracy pozostawały smętne strzępy. Swoją znakomitą rolę w tej akcji miały instytucje powołane do strzeżenia porządku. Liczni świadkowie donosili nam o patrolach milicji nocą zrywających solidarnościowe plakaty.

W takiej sytuacji strona opozycyjna nie pozostawała dłużna: zalepiano plakaty rządowe własnymi lub też niewielkimi nalepkami zaklejano oczy widniejącym na nich kandydatom... Sięgnięto też do innego sposobu: plakaty zaczęto naklejać na we-

Tak właśnie wtedy postępowano – grało się na rzecz zwycięstwa całego obozu „Solidarność”, wszystkich opozycyjnych kandydatów, całej – jak wtedy mówiono – „drużyny Lecha”. Podziały w obozie „Solidarność” zaczęły się dopiero później.

Jeszcze inną, ciekawą inicjatywę przypomina Jacek Stefański:

Mieliśmy dostarczyć materiały propagandowe i wielkie półtorametrowe plansze na stelażach z napisem „Solidarność”, które miały odgrywać rolę „latarni morskich” przyciągających uwagę wyborców. Trudne zadanie fabrykowania plasz powierzyliśmy dwóm młodym studentom architektury Marcinowi Kaszy i NN (?). Chłopcy ekspresowo przygotowali projekt prostej konstrukcji drewnianej. Korzystając ze sporządzonej jeszcze w kwietniu przez pana Bło-

wewnętrznej stronie wystaw sklepowych. To z kolei powodowało... zamalowywanie szyb od zewnątrz przez „nieznanych sprawców”. By uniknąć zniszczenia własnych materiałów, z ostatecznym uderzeniem plakatem MKO czekał do ostatniego momentu, tj. do nocy z 3 na 4 czerwca. Efekt – jak już wcześniej wspomniano – był piorunujący.

Z latarką do komisji

Ważną częścią solidarnościowej kampanii były spotkania z wyborcami. Obywatele byli spragnieni kontaktu z kandydatami i ludźmi „Solidarności” w ogóle, a na rozmowy z nimi przychodziły setki osób. Tak jedno ze spotkań wspomina prawnik Andrzej Gaberle, który prowadził szkolenia z zasad ordynacji wyborczej: „Tłukę się małym fiatem na zebranie w Krzeszowicach. Drogowskazem jest kościół, bez trudu znajduję salkę katechetyczną. Ludzie w oknach, drzwiach, w przejściach, jedynie przy tablicy splecieć wolnego miejsca”. Podobne wspomnienia miał Jacek Korbas organizujący spotkania w terenie:

W Dobczycach ponad czterysta osób, w Wiśniowej, gdzie zawiozłem przyszłego senatora Krzysztofa Kozłowskiego, również kilkaset osób, w Węglówce cała chyba wieś przyszła na spotkanie organizowane przez nauczycieli miejscowej szkoły. W Gdowie przy kościele parafialnym, w Wieliczce kino Górnik pękało w szwach, w Nowym Brzesku pod wspianiałym kościołem tłumy ludzi, to samo w Sierosławicach czy Luborzycy.

Jak pisze historyk, spotkania przedwyborcze przebiegały bardzo często według powtarzającego się schematu: najpierw prezentowano fakty i ciekawostki z życia kandydata, następnie podejmowano z kandydatem dyskusję na temat jego poglądów w sprawie koniecznych zmian. Przychodzący na spotkania ludzie korzystali przede wszystkim z autentycznej swobody wyrażania poglądów, jakże odmiennej od tego, do czego przywykli przez całe swoje życie w PRL-u. Inną formą agitacji były wiece. Największe z nich odbyły się 1 i 3 maja i zgromadziły ponad dwudziestotysięczną publiczność. 1 maja nastąpiło to podczas niezależnych obchodów święta pracy, a 3 maja na wiecu na Rynku Głównym, po przemarszu z katedry wawelskiej. Tak wiec z 1 maja wspominał pracownik sztabu „na Manifestu” Jacek Stefański:

Ulicą Grodzką na Rynek Główny popłynął ogromny, kilkunastotysięczny tłum ludzi, spowity setkami sztandarów, flag i transparentów. Była nawet orkiestra! W Rynku odbył się wiec wyborczy. Nasi kandydaci przemawiali, wzbudzając wielki aplauz zgromadzonych ludzi. Muszę przyznać, że wypadli bardzo dobrze. Mówili bez kartek, swobodnie, ze swadą i bez specjalnej tremy. I przede wszystkim mówili naszym językiem.

To też była ważna zmiana – kandydaci „Solidarności” rozmawiali z wyborcami normalnym językiem, dalekim od stosowanej przez władze oficjalnej urzędowej

nowomowy, językiem, który był zrozumiały i trafiał w odczucia zwykłych ludzi. Kandydaci „S” prócz spraw pryncypialnych – demokratyzacji, podmiotowości społeczeństwa itd. – poruszali też kwestie bardziej przyziemne, związane z potrzebami i warunkami życia obywateli. I tak np. prof. Roman Ciesielski mówił w rozmowie zamieszczonej w jednym z numerów „Karty ’89” m.in. o budowie centrum komunikacyjnego, skutecznym zagospodarowaniu ujęcia wody na rzece Rabie i zwiększeniu wydatków na ochronę środowiska naturalnego.

Władza, wbrew zapewnieniom o „niekonfrontacyjnym” charakterze wyborów, nie ustawała w wysiłkach, by maksymalnie utrudnić „Solidarności” prowadzenie kampanii. Cały czas aktywna była Służba Bezpieczeństwa, która prowadziła działania inwigilacyjne i zastraszające. Dopływ informacji na temat kampanii i przebiegu wyborów, a także rozpoznanie i prognozowanie działań opozycji oraz nastrojów grup społecznych realizowano w ramach sprawy o kryptonimie „Senat”. Rozpoznawaniu podlegali głównie kandydaci opozycji na posłów i senatorów, a także osoby pracujące w biurach, sztabach i komisjach wyborczych. W ramach działań operacyjnych plakaty wyborcze związku były zrywane, a agitatorzy zatrzymywani i bici, zdarzały się też napady „nieznanych sprawców” na lokale połączone z ich niszczeniem i wybijaniem szyb. Spotkało to m.in. sztab na ul. Manifestu Lipcowego. Stosowano też bardziej wyrafinowane sposoby: w Krakowie na listach wyborczych PZPR umieszczono znane postacie, które miały przyciągnąć głosy. Kandydowali m.in. popularny aktor Jerzy Trela, autor cenionych książek o historii starożytności prof. Aleksander Krawczuk oraz popularny dziennikarz Olgierd Jędrzejczyk (formalnie bezpartyjny). Za sukces władze uznały przesunięcie znanego solidarnościowego kapłana, ks. Kazimierza Jancarza, z będącej ostoją opozycji Nowej Huty do peryferyjnej wsi Luborzycy.



Na probostwie w Luborzycy po spotkaniu wyborczym. Od lewej Edward Nowak, ks. Kazimierz Jancarz i Mieczysław Gil (fot. J. Wcisło)



Spotkanie kandydatów Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z Małopolski z Kardynałem Franciszkiem Macharskim (fot. J. Wcisło)

Sztaby wyborcze broniły się przed zagrożeniami na różne sposoby: starano się ograniczać rozmowy telefoniczne ze względu na możliwość podsłuchu, organizowano ochronę lokali (wspomniany sztab przy ul. Manifestu Lipcowego ochraniaли zaprzyjaźnieni karatecy z jednego z krakowskich klubów), materiały wyborcze zabierano na noc do domów. Niezmiernie ważną dla „S” sprawą było zapewnienie prawidłowego przebiegu głosowania, a potem liczenia głosów. Obawiano się bowiem mocno ewentualnych mactw lub oszustw ze strony władzy na tym etapie. Dlatego do każdej obwodowej komisji wyborczej przydzielano zaufane osoby, które miały czuwać nad uczciwością głosowania. Mężowie zaufania zostali wcześniej przeszkoleni z zapisów ordynacji wyborczej, zaopatrzone ich też w odpowiednie materiały informacyjne. Wspomina Paweł Węgrzyn:

Ponieważ jak wielu innych brałem udział w pracach komisji wyborczej, znałem prawie na pamięć ordynację wyborczą, a oprócz tego posiadałem cały plik instrukcji z Warszawy i lokalnych krakowskich o tym, co robić, na co zwracać uwagę. Dzisiaj, przeglądając te instrukcje, bawi mnie ich detaliczna szczegółowość, dbałość o każdy moment procedury głosowania i liczenia głosów w komisjach, Ale wtedy taka panowała atmosfera, baliśmy się, że władza może próbować zrobić jakiś „przekręt” wyborczy, dlatego wymagana jest nasza najwyższa czujność.

Przed głosowaniem pojawiła się w Krakowie plotka, że podczas wyborów na jakiś czas wyłączony zostanie prąd, co pozwoli stronie rządowej dokonać fałszerstw. Dlatego mężowie zaufania przybyli do komisji zaopatrzeni w latarki, a zalecenie o konieczności zapewnienia awaryjnego oświetlenia lokalu znalazło się w instruk-

cjach przygotowanych dla solidarnościowych członków Obwodowych Komisji Wyborczych.

Własną kampanię cały czas prowadziła strona partyjno-rządowa. Jej kandydaci również spotykali się z wyborcami (odwiedzali ich nawet w domach), składali obietnice (np. wybudowania nowych żłobków, wodociągów, centrum rehabilitacyjnego itp.), kolportowali swoje ulotki i plakaty. Władze starym sposobem urządzały wiece połączone z konsumpcją bigosu i piwa, zapraszały emerytów do barów mlecznych, a – jak podaje historyk Andrzej Chwalba – w Hucie im. Lenina sprzedawano... maszyny do mielenia mięsa z naklejoną ulotką wyborczą. Odnotowano też przypadek w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie zwolnieni z lekcji uczniowie szkoły podstawowej roznosili do mieszkań emerytów i rencistów odezwy wyborcze kandydującego do Sejmu I sekretarza KW PZPR Stanisława Kolasy. Nie trzeba dodawać, że kandydatów oficjalnych silnie popierały oficjalne media. Krakowskie dzienniki zamieszczały liczne artykuły poświęcone im i ich programom, propagowały też hasła typu: „Sama opozycja to nie propozycja”, „Wybierz swego, a nie wyznaczonego”. W wyborczych programach telewizyjnych zdarzały się próby kompromitowania lub oczerniania kandydatów opozycji.

Podobnie jak w innych częściach kraju, krakowską kampanię „Solidarności” wsparł Kościół. Kuria metropolitalna wystosowała do proboszczów list z prośbą o udzielenie członkom Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego wszelkiej możliwej pomocy. Treść listu była następująca:

Czcigodny Księżu Proboszczu, okaziciel niniejszego pisma, [tu nazwisko], jest delegatem okręgowym Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, odpowiedzialnym za Okręg Wyborczy [tutaj numer]. Sprawy, które osobiście przedstawi, polecam serdecznej życzliwości Księdza Proboszcza. Z wyrazami szacunku ks. Stanisław Małysiak, Kraków, 24 kwietnia 1989 roku.

„Dysponując takim pismem, zwracaliśmy się śmiało do miejscowych duchownych. O ile pamiętam, nikt nie odmówił, a wielu zaangażowało się mocno w różnorodne działania” – wspominał prof. Tomasz Gąsowski. Księża w terenie wskazywali godnych zaufania ludzi, których można było wciągnąć do kampanii, organizowali zbiórki pieniężne po mszach, udostępniali sale parafialne i świątynie na spotkania, a także zachęcali do głosowania na kandydatów opozycji. Badacze przytaczają wypowiedź członka Biura Politycznego Kazimierza Barcikowskiego, który wyznał: „Opowiadał mi potem Zbigniew Messner [premier w latach 1985-1988, członek Biura Politycznego – przyp. aut.] o swojej babci z zakłopotaniem mówiącej, że nie może na niego głosować, gdyż ksiądz kazał oddać głos na kogo innego...”. Przy kampanii krakowskiej „Solidarności” pomagali też studenci z Katolickiego Związku Akademickiego (około 80 osób), a silnie zaangażowani byli w nią członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej, środowisko „Tygodnika Powszechnego”, które przecież wystawiło dwójkę kandydatów: Józefę Hennelową i Krzysztofa Kozłowskiego, oraz rozmaite duszpasterstwa.

Precz z komuną!

Nie cała opozycja poparła ideę Okrągłego Stołu i będących jego wynikiem kontraktowych wyborów. Przeciwno układom z komunistami zdecydowanie występowała „Solidarność Walcząca”, Polska Partia Socjalistyczna-Rewolucja Demokratyczna, Polskie Porozumienie Niepodległościowe, Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość” oraz Federacja Młodzieży Walczącej. Partie te wzywały do bojkotu wyborów, twierdząc, że każda „inna postawa w istocie legalizuje władze PRL i zamazuje różnicę między władzą a opozycją”, a czerwcowe wybory przyniosą znacznie więcej korzyści władzy niż opozycji. W wersji bardziej dosadnej uważano, że elity „Solidarności” zdradziły i miały stać się podporą komunistów w kraju pograżającym się w kryzysie. Według krakowskiej Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” nie należało brać udziału w wyborach, ponieważ były one kłamstwem, a nie grą polityczną „Solidarności” z władzą. Polemizowała ona z hasłami związku, że nieuczestniczenie w wyborach będzie szkodliwe dla rozwoju demokracji w Polsce. „Niepodległość” przekonywała, że dopuszczenie części opozycji do udziału we władzy PZPR wykorzysta do zdobycia pomocy ekonomicznej z Zachodu: kredytów i inwestycji. Propagowała też hasło: „Miał do urny wrzucić kartkę – lepiej w domu wypij ćwiartkę”.

Do bojkotu wyborów i szerzej – obalenia komunistycznej władzy, wzywały też radykalne środowiska młodzieżowe. Szczególnie aktywne były one w Krakowie,



Demonstracja zwolenników bojkotu wyborów na krakowskim Rynku (fot. A. Stawiarski)

gdzie młodzież czynnie występowała przeciwko obowiązkowemu szkoleniu wojskowemu na studiach, obecności w Polsce Armii Czerwonej i komunizmowi. Największe zamieszki miały miejsce w dniach 17-18 maja. Na Rynku Głównym odbył się wiec przeciwko stacjonowaniu w kraju jednostek sowieckich. Wznoszono hasła: „Bolszewicy do kostnicy”, „Komuniści, pijcie mleko, bo wasz koniec niedaleko” i „Precz z komuną”. Demonstracja przeniosła się pod konsulat sowiecki na ul. Westerplatte, na którego fasadzie wypisano wezwanie: „Sowieci do domu”. Interweniowało ZOMO, które zatrzymało ponad 40 demonstrantów. Następnego dnia, w ramach protestu przeciwko akcji milicji, odbył się kolejny wiec, którego uczestnicy ponownie z Rynku przeszli pod konsulat. Następnie blisko tysiąc demonstrantów ruszyło pod Komitet Wojewódzki PZPR, ale na ich drodze stanęły oddziały ZOMO. Doszło do poważnych starć pod klasztorem dominikanek i Poczta Główną. W tym samym czasie zomowcy rozpendzili wiec Konfederacji Polski Niepodległej na Rynku, używając armatek wodnych, granatów z gazem łzawiącym, petard i pałek. Demonstranci bronili się budując barykady z ławek. Rannych zostało kilkadziesiąt osób. Mediować między protestującymi a dowodzącym akcją gen. Jerzym Grubą (szef WUSW w Krakowie) próbowali Jan Rokita i Krzysztof Kozłowski, ale do porozumienia doprowadziły dopiero negocjacje Leszka Moczulskiego i Jerzego Zdrady. Ustalono, że wszyscy zatrzymani przez milicję zostaną zwolnieni. Zamieszki w Krakowie pozwoliły władzy oskarżyć „Solidarność” o podburzanie młodzieży do takich wystąpień i destabilizowanie sytuacji w kraju przed wyborami. Dlatego Komitet Obywatelski „Solidarność” przy Lechu Wałęsie wydał oświadczenie potępiające zajścia uliczne i ich antysowiecki charakter.

O ile wymienione wyżej partie i organizacje bojkotowały wybory, to udział w nich postanowiła wziąć Konfederacja Polski Niepodległej. Początkowo KPN chciała wejść z porozumieniem z „Solidarnością” i wystawić wspólne listy wyborcze. Do porozumienia jednak nie doszło, bo Konfederacja domagała się aż 45 miejsc na listach, a „S” oferowała zaledwie 3. Wobec tego KPN poszła do wyborów samodzielnie, a jej lider Leszek Moczulski startował z Krakowa (w tym samym okręgu co Jan Rokita). Stanowiło to pewien problem dla MKO, bo Konfederacja i sam Moczulski



byli dość popularni w Krakowie i mogli odebrać jakąś część głosów kandydatom związku. KPN nie dysponowała takimi możliwościami finansowymi i organizacyjnymi jak „Solidarność”, dlatego postawiła raczej na wiece i bezpośrednie spotkania z wyborcami. Wiece odbywały się zwykle na Rynku Głównym, a prowadził je zasłużony działacz

Konfederacji Ryszard Bocian. KPN starała się też wykorzystywać „niezagospodarowane” obszary Krakowa, a zradiofonizowany samochód wyborczy Konfederacji odwiedzał peryferyjne osiedla Krakowa. Między KPN a „Solidarnością” raczej nie dochodziło do konfliktów. Wyjątkiem był incydent z połowy maja, gdy ekipie konfederatów nakazano usunąć informacyjny punkt wyborczy przed siedzibą sztabu MKO przy ul. Siennej. Lecz im bliżej było wyborów, tym częściej KPN – zdając sobie sprawę ze swojej słabszej pozycji – wzywała również do głosowania na kandydatów związku.

Miażdżące zwycięstwo

Po siedmiu tygodniach wytężonej kampanii nadszedł dzień głosowania. W niedzielę 6 czerwca 1989 roku, o godzinie 6 otwarte zostały lokale wyborcze. Krakowska „Solidarność” osiągnęła w tym dniu stan najwyższej gotowości: jej ludzie skierowani zostali do wszystkich komisji, w przepisowej odległości od lokali wyborczych ustawiono punkty informacyjne, instruujące na kogo należy głosować, a kogo skreślać, a cały Kraków został ostatniej nocy pokryty plakatami związku. Solidarnościowi członkowie komisji wyborczych oraz obecni w lokalach mężowie zaufania mieli czuwać nad prawidłowym przebiegiem głosowania, a następnie przekazywać jak najszybciej prawdziwe wyniki do sztabów. Wszyscy obawiali się bowiem fałszerstw, do jakich mogła uciec się władza. W połowie maja ciesząc się dobrą opinią Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie przeprowadził ankietę wśród czytelników trzech krakowskich gazet codziennych: „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa”, pytając na kandydata jakiej partii lub organizacji zamierzają głosować. Odpowiedzi wyraźnie pokazały społeczne preferencje: 46,1% respondentów odpowiedziało, że zagłosuje na przedstawicieli „Solidarności”, zaledwie 7,3% – na przedstawicieli PZPR, 0,5% – na ZSL, 1,6% – na SD, a 1,1% – na PAX. W takiej sytuacji z jednej strony krakowska „Solidarność” oczekiwała zdecydowanego zwycięstwa, z drugiej zaś obawiała się ewentualnych działań strony partyjno-rządowej mających zafałszować prawdziwe wyniki. Tak wspomina to prof. Tomasz Gąsowski:

Trzeba było znaleźć, przeszkolić, zarejestrować i wreszcie wyekspediować na stanowiska blisko 500 osób. Szczęśliwie i tym razem udało się ten problem rozwiązać. Za sprawą Andrzeja Martynuski wszystkie komisje zostały należycie obsadzone, a nawet dysponowaliśmy sporą rezerwą na „wszelki wypadek”. Przed mężami zaufania – ostatecznie było ich 243 – stały dwa nie lada zadania. Pierwsze sprowadzało się do czujnego patrzenia komisjom na ręce od pierwszej do ostatniej chwili. Możliwość fałszowania wyborów, praktykowana regularnie w dziejach PRL-u, wydawała się bowiem dosyć prawdopodobna. Drugie zadanie polegało na natychmiastowym przekazaniu do naszego sztabu wyników głosowania w danym punkcie.

We wszystkich sztabach MKO zgromadzili się zaangażowani w kampanię ludzie, by w napięciu – a dochodziło do tego fizyczne zmęczenie po półtoramiesięcznej intensywnej kampanii – oczekiwać na pierwsze wyniki. Oddajmy głos jednemu z uczestników wydarzeń, Jackowi Stefańskiemu, którego relacja dobrze oddaje atmosferę panującą w solidarnościowych sztabach:

Rosło napięcie, nikt nie mógł usiedzieć na miejscu. Przed północą przybył pierwszy kurier z wynikami wiejskiego obwodu, nie pamiętam już którego. Obwody wiejskie były stosunkowo nieduże i tam najszybciej liczono wyniki głosowania. Ten zaś był wyjątkowo mały, liczył zaledwie dwustu wyborców. Raport mówił o pełnym sukcesie naszych kandydatów. Była to zaledwie pierwsza gwiazdka na niebie, ale została przyjęta wybuchem niebываłego entuzjazmu. Zupełnie jakbyśmy już wygrali wybory. W następnych minutach z wolna napływały wieści z innych obwodów wiejskich i wszędzie układały się w podobny schemat. Na „Solidarność” regularnie oddawano po osiemdziesiąt parę i więcej procent głosów, na reżimowców – po parę procent. Rosły nasze nadzieje, ale i obawy przed pierwszym odstępstwem od tej reguły. Potem wątki strumyk raportów z obwodów wiejskich na jakiś czas ustał i musieliśmy poczekać na najważniejsze informacje z tych najbardziej licznych miejskich obwodów. Spodziewaliśmy się, że zaczną napływać dopiero nad ranem. Gdzieś koło drugiej pojechaliśmy we dwójkę z Andrzejem Martynuską do Państwowej Komisji Wyborczej i wywołaliśmy jednego z naszych mężów zaufania. Przekazał nam bardzo optymistyczne wieści. Z napływających informacji rodził się obraz naszego ogromnego sukcesu. Bardzo podekscytowani wróciliśmy „na Manifestu”. Przed czwartą zaczęli się pojawiać kolejni kurierzy i raporty poczęły spływać wartkim potokiem. Wszystkie niosły tę samą informację. O miażdżącym zwycięstwie. O szóstej mieliśmy już całkowitą pewność. To nie był przypadek, to było zwycięstwo.

A tak wydarzenia przebiegały w znanym nam już punkcie informacyjnym przy ul. Manifestu Lipcowego w Krakowie:

Napięcie rosło stopniowo w ciągu całego pogodnego dnia. Frekwencja i co najważniejsze wyniki głosowania były wielką niewiadomą, ale już nic więcej nie można było zrobić. Trzeba było uzbroić się w cierpliwość. Pierwsze rezultaty głosowania w tzw. obwodach zamkniętych (szpitale, domy opieki etc.) oraz najmniejszych okręgach wiejskich odbieraliśmy nie tylko w ogromnym napięciu, ale i – nie ma co ukrywać – z niedowierzaniem. Gdy po paru godzinach okazało się, że wszystkie są do siebie bliźniaczo podobne, ustąpiło ono zbiorowemu entuzjazmowi. Gorączka wyborczej nocy ustąpiła się bez wyjątku wszystkim, którzy w liczbie dwudziestu kilku osób tłoczyli się w ciasnych pomieszczeniach naszego sztabu. Rezultaty głosowania, jakie napłynęły w pewnym momencie z koszar wojskowych dawały niczym nie zachwianą pewność ostatecznego sukcesu. Nasi kandydaci mieli mandaty w kieszeni.

I jeszcze jedno wspomnienie, tym razem Katarzyny Kolendy-Zaleskiej, z krakowskiego Smolnego, czyli sztabu w siedzibie KIK przy ul. Siennej:

Dzień wyborów. Tłum gęstnieje coraz bardziej. Ciągłe odbieram telefony od niepełnosprawnych, którym pomagamy dojechać na głosowanie. Taksówkarze krakowscy są wspaniali. Wożą za darmo. Wszyscy kandydaci na posłów i senatorów są wśród nas. Słomkowy kapelus z Jana Rokity. Dystyngowana Józefa Hennelowa. Coraz więcej dymu z fajki Krzysztofa Kozłowskiego. Wiemy, że wygramy, ale napięcie rośnie. Siedzimy do późnej nocy i czekamy na pierwsze wyniki.

Takie właśnie odczucia pojawiają się we wszystkich relacjach uczestników oczekiwania na wyniki głosowania w gorącą niedzielę 6 czerwca: najpierw napięcie i niepewność, później niedowierzanie, a na końcu wreszcie wybuch radości. Jakie były więc wyniki głosowania w Krakowie?

Krakowska „Solidarność” odniosła bezapelacyjne zwycięstwo, a jej kandydaci wręcz zmiażdżyli konkurencję. W wyborach do Senatu prof. Roman Ciesielski zdobył 412 179 głosów (czyli 81,24%), a Krzysztof Kozłowski 364 090 głosów (71,77%). Skalę zwycięstwa dobrze pokazują wyniki kandydatów strony rządowej, którzy zajęli miejsca trzecie i czwarte: prof. Aleksander Krawczuk – 64 440 głosów (12,90%), Jerzy Trela – 34 189 głosów (6,74%). Spośród wszystkich czternastu kandydatów do Senatu z Krakowa, mandaty zdobyli tylko prof. Ciesielski i Krzysztof Kozłowski.

Zwycięstwo w wyborach do Sejmu było równie imponujące. Pierwsze miejsce w Śródmieściu zajęli prof. Jerzy Zdrada otrzymując 132 409 głosów (86,6%). W Nowej Hucie posłami zostali Mieczysław Gil (156 158 głosów, czyli 89,30%) i Edward Nowak (140 890 głosów, czyli 82,68%). Wynik Mieczysława Gila był procentowo najlepszy w Polsce, a Edwarda Nowaka – szósty! W połączonym okręgu Krowdza-Podgórze Józefa Hennelowa uzyskała 173 795 głosów (czyli 81,58%). Młody Jan Rokita druzgocąco pokonał Leszka Moczulskiego, zdobywając 154 616 głosów (76,21%) wobec zaledwie 20 618 głosów (10,16%) lidera KPN. W ten oto sposób wszyscy kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z Krakowa dostali się do Sejmu.

Ciekawe są relacje solidarnościowych członków komisji wyborczych z liczenia głosów wieczorem i w nocy 6 czerwca. Wspomina Paweł Węgrzyn:

Dzień wyborów. Praca w komisjach. Bardzo przyjemne wspomnienia, byłem w Komisji Obwodowej na ulicy Długiej razem z Barbarą Sieraczyńską i Marianem Trzaską. Mieliśmy wszyscy w kłapach znaczki „Solidarność”, co odróżniało nas od reszty członków komisji. Patrzyliśmy na zmobilizowanych



mieszkańców, którzy przybywali głosować zaopatrzeni w „ściągę” wyborcze, własne długopisy i flamastry oraz... linijki przyniesione po to, aby równo wykreślać odpowiednich kandydatów. Mimo dosyć skomplikowanej ordynacji, głosujący poradzili sobie z jej regułami znakomicie. Mnóstwo osób na przeróżny sposób pozdrowiało nas, byliśmy odbiorcami sympatii ludu do Panny „S”. Było niezwykle przyjemnie, kulminację stanowił moment liczenia głosów, a potem maraton zbierania wyników z dzielnicy, Krakowa, z kraju. Najżywiej pamiętam jednak końcówkę procedury zliczania głosów w naszej komisji. Było już dobrze nad ranem, zliczano ostatni mandat poselski. Wszyscy już zmęczeni i znużeni, oszołomieni i zdeorientowani. Jedna osoba czytała nazwisko kandydata, na które padł głos, drugi członek komisji pilnie sumował. Prawie wszystkie głosy padły na kandydata „Solidarności”. W lokalu była grobowa cisza i słychać tylko było zmęczony głos pani czytającej w kółko jedno nazwisko: Zdrada, Zdrada, Zdrada... Niesamowita chwila.

A tak wyglądało to we wspomnieniu Marii Osterwy-Czekaj:

Aby utrudnić „im” fałszowanie wyników, prosimy, by przygotowano wielkie plansze z rubrykami; z lewej strony nazwiska kandydatów, potem rubryki z numerami komisji rejonowych. Wchodzący z wynikami dostawali pisak i po sprawdzeniu dokumentów zapisywali swój wynik publicznie na tablicy. Najniżej zapisany na liście Jerzy Zdrada miał w swoich kratkach takie liczby, że wyglądały jak sumy wyników pozostałych kandydatów! I coraz bardziej szare twarze „tamtych” mężów zaufania, i coraz bardziej różowa i promienna twarz Anny Polony.

Frekwencja w wyborach wyniosła w skali kraju 62% (w Krakowie nieco więcej). Komentatorzy, a później także historycy, uznali ją za niską wobec społecznych oczekiwań na zmianę i niechęci wobec władzy. W Krakowie żaden z umieszczonych na tzw. liście krajowej kandydatów partyjnych nie uzyskał wymaganych 50% głosów. Miażdżące zwycięstwo „Solidarności” wzbudziło w wielu jej działaczach obawę, że władza w takiej sytuacji nie uzna wyniku wyborów i unieważni je lub co gorsza znów sięgnie po jakieś rozwiązanie siłowe. Prof. Tomasz Gąsowski pisze: „Jeszcze jakiś czas potem szeptano w kręgach wtajemniczonych, że władze znajdujące się w szoku wywołanym całkowicie nieoczekiwaną klęską wyborczą, nosiły się z zamiarem kolejnego przewrotu wojskowego”. Dlatego władze „Solidarności” zalecały tonowanie triumfalnego tonu i zachowywanie powściągliwości w wyrażaniu entuzjazmu z osiągniętego zwycięstwa.

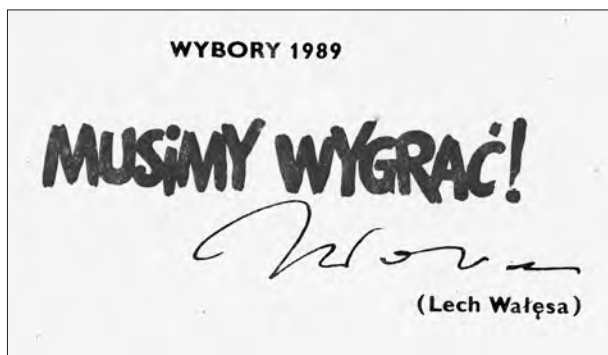
Przewidziana ordynacją druga tura wyborów odbyła się 18 czerwca i spotkała się z bardzo małym zainteresowaniem społecznym. W Krakowie przebiegła już bez udziału kandydatów „Solidarności”. W całym kraju związek zdobył jeden brakujący mandat poselski i siedem z ośmiu będących jeszcze do obsadzenia miejsc w Senacie. Komitety Obywatelskie wzywały, by poprzeć tych kandydatów, którzy byli otwarci na współpracę z opozycją. Jednak, jak zauważa prof. Andrzej Chwalba, w Krakowie zwyciężyli przedstawiciele aparatu (jak I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR Józef Gajewicz) lub dyrektorzy przedsiębiorstw dysponujący środkami finansowymi na kampanię (jak np. Ludwik Biernacki czy Jerzy Gajda), natomiast partyjni libera-

łowie jak Andrzej Kurz czy Hieronim Kubiak przypadli.

Komitety Obywatelskie, które powstały na potrzeby wyborów – wbrew zaleceniu Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” z 17 czerwca 1989 roku, nakazującego im rozwiązanie się – kontynuowały działalność, kładąc podwaliny pod samorządową aktywność obywateli. Domagano się na przykład zmian na stanowiskach przewodniczących Rad Narodowych i prezydentów miast. Jesienią 1989 roku zadania rozwiązanego MKO „Solidarność” przejął Krakowski Komitet Obywatelski z prof. Zygmuntem Kolendą na czele, który już niezależnie od NSZZ „Solidarność” rozpoczął przygotowania do udziału w zbliżających się wyborach prezydenta Krakowa i rady miasta. Domagał się m.in. ustąpienia Tadeusza Salwy ze stanowiska prezydenta, likwidacji PZPR, odejścia Józefa Gajewicza jako I sekretarza oraz ustąpienia Apolinarego Kozuba ze stanowiska przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej. Opór nomenklatury spowodował, że nowe władze miasta udało się wybrać dopiero wiosną 1990 roku.

Zmiany będące skutkiem czerwcowych wyborów następowały także w skali całego kraju. W obliczu *de facto* tak miażdżącego zwycięstwa i czerwonej kartki pokazanej władzy przez społeczeństwo, pojawiła się kwestia przejęcia odpowiedzialności za kraj przez opozycję. Mimo że ustalenia Okrągłego Stołu nie przewidywały powołania rządu przez NSZZ „Solidarność”, postulat taki pojawił się po 4 czerwca niejako naturalnie. Formę propozycji dla partii zyskał on w głośnym artykule Adama Michnika opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” 3 lipca 1989 roku, zatytułowanym znacząco *Wasz prezydent, nasz premier*. PZPR nie chciała jednak zrezygnować z władzy i w sierpniu doszło do nieudanej próby stworzenia rządu Czesława Kiszczyka w ramach dotychczasowej koalicji PZPR-ZSL-SD, ewentualnie rozszerzonej o „Solidarność”. Po tej nieudanej próbie inicjatywę przejął związek: 17 sierpnia Lech Wałęsa wraz z liderami ZSL i SD, Romanem Malinowskim i Jerzym Józwiakiem, ogłosili publicznie zawiązanie koalicji „Solidarności” z tymi partiami. PZPR została wyeliminowana. 24 sierpnia 1989 roku na wniosek prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego (generał został nim 19 lipca) Sejm wybrał na premiera Tadeusza Mazowieckiego (za głosowało 378 posłów, 4 było przeciwko, a 41 wstrzymało się od głosu) i powierzył mu misję stworzenia nowego rządu. W głosowaniu z 12 września 1989 roku, zatwierdzającym pierwotny skład rady ministrów, udział wzięło 415 posłów, z których 402 poparło nowy gabinet, zaś 13 wstrzymało się od głosu. Głosów przeciwnych nie oddano.

Przed nowym rządem, pierwszym niekomunistycznym od 1945 roku, stało niełatwe zadanie zreformowania ustroju i gospodarki oraz przeprowadzenia Polski od socjalizmu do normalności. Ale to już temat na inną opowieść.



Wybrana bibliografia

- Chwałba A., *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1945-1989*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.
- Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989. U progu przemiany ustrojowej*, IPN, Warszawa 2012.
- Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Znak, Kraków 2013.
- Gliksman A., „Solidarność” Małopolska. *Kalendarium 1980-2005*, Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, Kraków 2005.
- Kasprzycki R., *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2003.
- Piasecki A. K., *Wybory parlamentarne, samorządowe, prezydenckie 1989-2002*, Akapit, Zielona Góra 2003.
- Wybory '89 w Krakowie. Wspomnienia, relacje i dokumenty z kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Wyborczego „Solidarność”*, red. T. Gąsowski, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 1999.
- „Rzeczpospolita Obywatelska” – geneza Małopolski obywatelskiej, [on-line:] <http://www.mko1989.info> (25 V 2014).



Zapał wyborczy ogarnął wszystkich... (fot. A. Stawiarski)

Dorota Strojnowska

Senatorowie i posłowie z Małopolski¹ wybrani 4 czerwca 1989 roku z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”

Wybrani do Senatu
województwo miejskie krakowskie

Roman Ciesielski



Urodził się 24 listopada 1924 roku w Krakowie. Absolwent Liceum im. Bartłomieja Nowodworskiego, ukończył w 1948 roku Wydział Inżynierii Lądowej i Wodnej Politechniki Krakowskiej. Wieloletni pracownik naukowo-dydaktyczny tej uczelni (od 1963 roku prof. PK, od roku 1975 prof. zwyczajny), jej rektor w latach 1981-1982. Autor wielu prac projektowych, skryptów, monografii – kilkuset publikacji naukowych. W związku ze swymi niezależnymi poglądami został w lipcu 1982 roku zwolniony ze stanowiska. Jednocześnie od 1971 roku był członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, od roku 1983 członkiem rzeczywistym PAN, od roku 1989 członkiem reaktywowanej Polskiej Akademii Umiejętności. Został wybrany przewodniczącym Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Techniki, pełnił tę funkcję w latach 1982-1985.

W okresie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej jako żołnierz zgrupowania „Żelbet” pod ps. „Antoni Węgorz”.

Był koszykarzem i piłkarzem ręcznym, grał w barwach Cracovii także jako reprezentant Polski.

¹ W znaczeniu ówczesnych województw: krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, a także częściowo bielskiego i katowickiego, tworzących obecnie województwo małopolskie.

Odnaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski („w uznaniu wybitnych zasług dla polskiego budownictwa, za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej”, 1993); Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski („w uznaniu wybitnych zasług dla polskiego budownictwa, za osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej”, 2004), Krzyżem Walecznych. Władze Politechniki Krakowskiej nadały mu tytuł *doctor honoris causa* PK.

Desygnowany na kandydata do Senatu przez Komitet Obywatelski w kwietniu 1989 roku. Był senatorem I kadencji. Zasiadał w Obywatelskim Klubie Parlamentarnym. W wywiadzie dla „Głosu Wyborczego «Solidarność»”, opublikowanym 7 maja 1989 roku, powiedział:

„Moje wartości, dla których warto pracować, są [...] ulokowane w światłym katolicyzmie, w rzetelnej pracy zawodowej, w moralnej odpowiedzialności za siebie i innych. Sądzę, że mam wystarczającą odporność, aby władza nie mogła mnie uzależnić...”

Zmarł 9 czerwca 2004 roku we Wrocławiu.

Krzysztof Jan Kozłowski



Urodził się 18 sierpnia 1931 roku w Przybyśławicach jako syn Tomasza i Jadwigi z domu Postępskiej. Absolwent filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i wykładowca nauk politycznych tamże. Dziennikarz, w latach 1965-2007 zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Po powołaniu Fundacji „Tygodnika Powszechnego” do roku 2008 był jej prezesem.

Należał do doradców nowohuckiej Komisji Robotniczej Hutników, był ekspertem „Solidarność”. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu w zespole ds. reform politycznych i podzespole ds. środków masowego przekazu.

W Senacie RP reprezentował województwo krakowskie, zasiadał w kadencji I (z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”), II, III (z listy Unii Demokratycznej) i IV (z listy Unii Wolności). W 1990 roku był podsekretarzem stanu w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, następnie ministrem spraw wewnętrznych, a także pierwszym szefem Urzędu Ochrony Państwa (11 maja - 31 lipca 1990 roku). W roku 2008 został powołany do rady konsultacyjnej działającej przy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Podczas obchodów jubileuszu osiemdziesięciolecia swych urodzin powiedział: „[...] jest powiedziane: «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi». Nie ci od walki, nie ci od zwycięstw, nie ci od siłowych rozwiązań i nie ci, których uważa się dumnie, a jakże, za nieugiętych, bezkompromisowych, którzy nigdy nic, broń Boże nie odpuszczą. A właśnie ci, «którzy wprowadzają pokój». I może w tym chrześcijańskim skądinąd kraju warto przez chwilę się nad tym zastanowić i tak po prostu zrozumieć, o co tu chodzi – co znaczy zaprowadzanie pokoju, a co się jaskrawie, w sposób oczywisty, z tym błogosławieństwem klóci.

Został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2011) i Odznaką Honorową imienia gen. Stefana Roweckiego „Grota” (2011).

Zmarł 26 marca 2013 roku w Szpitalu Uniwersyteckim w Krakowie. Spoczął na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Wybrani do Senatu województwo nowosądeckie

Zofia Kuratowska



Urodziła się 20 lipca 1931 roku w Skolimowie jako córka znakomitego matematyka Kazimierza Kuratowskiego. Absolwentka Akademii Medycznej w Warszawie (1955), profesor nauk medycznych (1989). Autorka wielu publikacji naukowych i podręczników, kierowała także Kliniką Hematologii w Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego Akademii Medycznej w Warszawie.

Do NSZZ „Solidarność” należała od 1980 roku, przewodniczyła Krajowej Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia. W stanie wojennym działała w Prymasowskim Komitecie Chartatyno-Społecznym. Uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu w podzespole ds. zdrowia oraz w komisji ds. zdrowia KO. Przewodniczyła Fundacji Społecznej „Solidarności”. Należała do grup inicjujących powstanie ROAD, Unię Demokratyczną i Unię Wolności.

W Senacie I kadencji pełniła urząd wicemarszałka. Mandat senatora sprawowała także w II i III kadencji. W tej ostatniej także jako wicemarszałek. W 1998 roku została ambasadorem RP w Republice Południowej Afryki z akredytacją w Namibii, Lesotho, Suazi i Botswanie.

Była autorką pierwszej w Polsce książki o AIDS, z jej inicjatywy został wydany w naszym kraju angielski informator o HIV i AIDS. Wraz z Markiem Kotańskim i Mikołajem Kozakiewiczem założyła stowarzyszenie „Solidarni wobec AIDS PLUS” udzielającym chorym i zakażonym wszechstronnego wsparcia. Należała do członków-założycieli Społecznego Komitetu ds. AIDS.

Odnaczona przez rząd londyński Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1983) i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1997). Nagrodzona Czerwoną Kokardką (Krajowe Centrum ds. AIDS, 1996), a także tytułem Kobiety Roku magazynu „Twój Styl” (1994).

Zmarła 8 czerwca 1999 roku w Pretorii. Jej prochy spoczęły w wojskowej kwaterze Cmentarza Powązkowskiego.

Krzysztof Pawłowski



Urodził się 26 czerwca 1946 roku w Nowym Sączu. Absolwent Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego (1969), doktor Akademii Górniczo-Hutniczej (1975). Autor ponad czterdziestu prac naukowych. Po studiach podjął pracę w Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych, został szefem zakładowego laboratorium.

Podczas studiów zaangażowany w duszpasterstwie akademickim prowadzonym przez ks. Adama Bonieckiego. Założyciel i prezes (1980-1987) Klubu Inteligencji Katolickiej w Nowym Sączu. Członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Do 1992 roku przewodniczący Partii Chrześcijańskich Demokratów. Był członkiem komitetu popierającego Donalda Tuska (2005). Obecnie bezpartyjny.

Pełnił mandat senatora I (z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”) i II (z listy Partii Chrześcijańskich Demokratów) kadencji Senatu RP.

Należał do zespołu ds. reformy szkolnictwa wyższego (1997-1999), przewodniczył Konferencji Rektorów Uczelni Niepaństwowych (1997-2000). Założył Wyższą Szkołę Biznesu-National-Louis University w Nowym Sączu oraz Wyższą Szkołę Biznesu w Tarnowie. Był rektorem tych uczelni do 2007 roku. Po połączeniu obu uczelni został ich prezydentem. Współtworzył Business Center Club. Członek prezydium Krajowej Izby Gospodarczej (1993-1997). Członek zarządu Polskiego Forum Akademicko-Gospodarczego i rady nadzorczej banku Pekao S.A. (2007-2010).

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011), otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Nowego Sącza (2006). Laureat nagrody Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga „Przedsiębiorczość dla rozwoju społecznego” (2000), Nagrody Kisiela (2002), „Przedsiębiorca Roku 2003”. Polak Roku w kategorii „Wybitna Osobowość” – tytuł przyznany przez pozarządową organizację Polish Community in Ireland.

Wybrani do Senatu województwo tarnowskie

Stanisław Chrobak



Urodził się 24 września 1950 roku w Paleśnicy. Studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był jednym z założycieli NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, członkiem prezydium ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego i wiceprzewodniczącym Tymczasowej Rady Wojewódzkiej w Tarnowie. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się do lipca 1982 roku. W 1989 roku należał do tarnowskiego Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

W wyborach w 1989 roku zdobył ponad 209 tys. głosów (76,94% głosów ważnych). W Senacie I kadencji zasiadał w Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Rolnictwa. Na początku lat 90. pracował w komisji weryfikującej tarnowskich funkcjonariuszy zlikwidowanej Służby Bezpieczeństwa.

Był wójtem gminy Zakliczyn (1991-1998), radnym sejmiku województwa małopolskiego z list AWS i SKL (1998-2002) – pracował w Komisji Rolnictwa i Modernizacji Terenów Wiejskich, a także w Komisji Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ochrony Konsumentów. W 1999 roku wybrany do rady Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych w Krakowie.

Należał do założycieli Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie oraz Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Gminy Zakliczyn. Działał na rzecz powstania w Jamnej Domu św. Jacka – ośrodka duszpasterstwa akademickiego prowadzonego przez dominikanów – utworzonego w 1992 roku. Zainicjował powstanie lokalnego miesięcznika informacyjnego „Głosiciel” (1993).

Za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2010). Zmarł 15 lutego 2006 roku w Paleśnicy.

Andrzej Fenrych



Urodził się 7 listopada 1922 roku w Przybrodzie. W okresie II wojny światowej, od 1943 roku, był żołnierzem Armii Krajowej. Był absolwentem krakowskiej Akademii Ekonomicznej (1958). Zawodowo związany z tarnowskim Technikum Mechanicznym – najpierw pracował na stanowisku księgowego, następnie jako nauczyciel i wicedyrektor szkoły. Od 1980 roku należał do liderów „Solidarności” w ówczesnym województwie tarnowskim, był jednym z założycieli Koła Kombatantów, brał udział w I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku w 1981 roku. Później wstąpił do KPN. Na kandydowanie do Senatu z ramienia „S” uzyskał zgodę przewodniczącego – Leszka Moczulskiego.

W Senacie I kadencji zasiadał w Komisji Kultury, Środków Przekazu, Nauki i Edukacji Narodowej oraz w Komisji Konstytucyjnej. Nie starał się o reelekcję. Po upływie kadencji podjął działalność społeczną na rzecz inwalidów wojennych.

Za swe zasługi został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999). Zmarł 6 września 2008 roku w Tarnowie.

Kandydaci do Sejmu województwo krakowskie

Mieczysław Władysław Gil



Urodził się 9 stycznia 1944 roku w Gacach Słupieckich. Po ukończeniu nowohuckiego Technikum Hutniczo-Mechanicznego (1963) rozpoczął pracę w stalowni HiL. Należał do PZPR (1968-1982). Redagował „Głos Nowej Huty” – gazetę zakładową. Podczas strajku w sierpniu 1980 roku został jego rzecznikiem. Był przewodniczącym Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność” HiL, a także wiceprzewodniczącym, następnie przewodniczącym zarządu Regionu Małopolska „S”. Uczestniczył w pertraktacjach „S” z rządem na temat ustawy o samorządzie i przedsiębiorstwie państwowym. Został delegatem na I Krajowy Zjazd NSZZ „S” w Gdańsku.

Po wprowadzeniu stanu wojennego uciekł milicjantom, którzy mieli go internować, i pomagał w organizowaniu strajków w Hucie im. Lenina i regionie. Aresztowany w styczniu 1982 roku, sąd wojskowy skazał go na cztery lata pozbawienia wolności. Zwolniony na mocy amnestii w listopadzie 1983 roku, dostał wypowiedzenie z HiL. Prowadził gospodarstwo ojca, kontynuując działalność w podziemnych strukturach „Solidarności”. W kwietniu 1988 roku brał udział w strajku w HiL, ponownie został szefem zakładowej „Solidarności”. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu w zespole ds. gospodarki i polityki społecznej oraz podzespole ds. polityki mieszkaniowej.

Wybrany do Sejmu X kadencji, został członkiem Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego, po wyborach prezydenckich został jego przewodniczącym. W wyborach w 1991 roku ponownie został posłem z listy „Solidarni z Prezydentem”, wspierającej Lecha Wałęsę. Był szefem małopolskich struktur Partii Chrześcijańskich Demokratów oraz radnym AWS sejmiku małopolskiego (1998-2002). Od 2005 roku przewodniczył Stowarzyszeniu Polskich

Chrześcijańskich Demokratów. W tym samym roku kandydował do Senatu z ramienia Partii Centrum.

Założył w Krakowie dziennik (później tygodnik) „Czas” wydawany w latach 1990-1997, w 1993 roku został redaktorem naczelnym „Nowej Gazety”. Jest członkiem Kapituły Medalu „Niezlomnym w Słowie”.

W wyborach parlamentarnych jako kandydat PiS zdobył mandat Senatora VIII kadencji. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1980) oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2006).

Edward Edmund Nowak



Urodził się 16 listopada 1950 w Krakowie. Ukończył nowohuckie Technikum Elektryczne, absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej (1979). Pracował w Hucie im. Lenina (1969-1985). Był radnym Dzielnicowej Rady Narodowej. Należy do założycieli nowohuckich struktur NSZZ „Solidarność” i jej najaktywniejszych członków. Organizator i pierwszy przewodniczący Komitetu Założycielskiego Samorządu HiL. Ukrywał się po wprowadzeniu stanu wojennego i siłowego stłumieniu strajku w HiL. Po wpadce został aresztowany; sąd wojskowy skazał go na karę pozbawienia wolności na okres 3,5 roku. Został zwolniony w 1983 roku na mocy amnestii. Szykanowany, za działalność w strukturach „Solidarności” został zwolniony z pracy, po ponownym aresztowaniu i skazaniu na 3 miesiące w 1985 roku. Przez dwa lata pracował w firmie polonijnej. Do Huty powrócił w chwili wybuchu strajku w kwietniu 1988 roku: kierował punktem informacyjnym, odtwarzał struktury „Solidarności”. Zmuszony do odejścia z firmy polonijnej, rozpoczął własną działalność gospodarczą.

Na jednym ze spotkań przedwyborczych powiedział: „Od 40 lat jedziemy w tym samym zdezelowanym samochodzie. Władza usiłuje czasem coś w nim naprawić, ale oczywiście nie udaje się jej. Ten samochód trzeba po prostu zmienić”.

Był posłem X kadencji z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Po upływie kadencji pełnił urząd wiceprezydenta Krakowa. Był inicjatorem powołania i pierwszym prezydentem Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, która kontynuowała tradycje Izby powołanej w 1850 roku. Trzykrotnie był wiceministrem resortów gospodarczych, pracował m.in. w rządzie Jerzego Buzka. Opracował m.in. koncepcję oraz projekty prawne utworzenia Specjalnych Stref Ekonomicznych w Polsce oraz brał udział w tworzeniu pierwszej polskiej SSE w Mielcu, za co został wyróżniony „Złotym Pierścieniem miasta Mielec”. Był autorem wielu polityk sektorowych kraju, np. restrukturyzacji Regionu Wałbrzyskiego, restrukturyzacji hutnictwa, polityki motoryzacyjnej. Kierował firmami, m.in. Zasada S.A., Jelcz, był członkiem zarządu Huty im. T. Sendzimira (2001-2002), Agencji Rozwoju Przemysłu (2006), przewodniczącym rady nadzorczej Kompanii Węglowej S.A., prezesem holdingu Bumar (2008-2012). Założyciel i prezes zarządu Stowarzyszenia „Sieć «Solidarności»” (2013).

Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (1978), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2000), oraz, *za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej* Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2006). Wyróżniony Honorową statuetką Izby Przemysłowo-Handlowej (2000), Medalem „Niezlomnym w Słowie” (2011), Medalem za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej (2012), Medalem Euro-Atlantyckim (2012).

Józefa Hennelowa



Urodziła się w Wilnie 1 kwietnia 1925 roku. W czasie II wojny światowej walczyła w Szarych Szeregach i uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Po przyjeździe do Krakowa ukończyła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od maja 1948 do 2012 roku z krótką przerwą pracowała w „Tygodniku Powszechnym” jako redaktor, następnie sekretarz redakcji, a potem zastępca redaktora naczelnego (do 2008). Podczas próby przejęcia „Tygodnika” przez PAX odeszła z redakcji. Pracowała także w krakowskim oddziale Ossolineum (1954-1956).

Była posłanką do Sejmu X kadencji z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, pracowała w Komisji Polityki Społecznej. W 1990 roku była członkinią rady założycielskiej ROAD. Z list Unii Demokratycznej była posłanką Sejmu I kadencji, pracowała w Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Współpracowała z Polskim Porozumieniem Niepodległościowym. Była członkinią zarządu reaktywowanego w 1981 roku Towarzystwa Opieki nad Więźniami „Patronat” oraz Komisji Episkopatu „Justitia et Pax”. Od roku 1956 należy do krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, a od 1983 roku do Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Działała także w Małopolskim Stowarzyszeniu Oświatowym, Ogólnopolskim Klubie Miłośników Litwy, Społecznym Komitecie Odnowy Zabytków Krakowa, Fundacji Plus, *Amnesty International*, Stowarzyszeniu Wspólnota Polska, Unii Demokratycznej i Unii Wolności.

Odnaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2013) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1974).

Jan Rokita



Urodził się 18 czerwca 1959 roku w Krakowie. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 80. XX wieku był członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów i jego przewodniczącym na Uniwersytecie Jagiellońskim. Należał do antykomunistycznego i pacyfistycznego Ruchu Wolność i Pokój. Po 1980 roku wstąpił do NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym został internowany (styczeń-lipiec 1982). Nie mogąc podjąć aplikacji adwokackiej, został niezależnym publicystą. Organizował Międzynarodową Konferencję Praw Człowieka (Mistrzejowice 1988). Należał do Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Został

posłem na Sejm X kadencji, członkiem i wiceprzewodniczącym Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego oraz przewodniczącym Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW, badającej archiwa SB, był też autorem jej końcowego raportu.

Został wybrany do Sejmu I kadencji z listy Unii Demokratycznej. W rządzie Hanny Suchockiej był szefem Urzędu Rady Ministrów. Rozpoczął wówczas reformę podziału administracyjnego. Ponownie został posłem II kadencji, także z listy Unii Demokratycznej. W 1994 roku wstąpił do Unii Wolności. Działał przeciw kandydatom na urząd prezydenta – Aleksandrowi Kwaśniewskiemu i Jackowi Kuroniowi.

W styczniu 1997 roku współtworzył Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe, które utworzyło listy w ramach Akcji Wyborczej Solidarność. Z tej listy został posłem na Sejm III kadencji, w którym przewodniczył Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uczest-

niczył w pracach nad reformą samorządową przygotowywaną przez rząd Jerzego Buzka. W 2000 roku został prezesem Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Brał udział w wyborach prezydenckich.

Po powstaniu Platformy Obywatelskiej w styczniu 2001 roku przyłączył się do niej. Z jej list został posłem na Sejm IV kadencji z okręgu krakowskiego, był przewodniczącym poselskiego klubu PO, pracował w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uczestniczył w pracach Komisji Rywina, której obrady były transmitowane w telewizji, co przyczyniło się do wzrostu jego popularności.

Po raz kolejny stanął do wyborów parlamentarnych w 2005 roku i po raz kolejny uzyskał mandat poselski. W 2007 roku, po nominacji jego żony Nelly na stanowisko doradcy ds. kobiet prezydenta Lecha Kaczyńskiego, oficjalnie wycofał się z życia publicznego.

Bez powodzenia startował w wyborach na urząd prezydenta Krakowa.

W 2008 roku współtworzył portal internetowy Polska XXI. Został wykładowcą krakowskiej Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum i komentatorem politycznym „Dziennika” (do 2009). W marcu 2012 roku został felietonistą „Dziennika Polskiego”, w grudniu 2013 roku felietonistą tygodnika „W sieci”.

23 maja 2013 roku został wykluczony z PO za niepłacenie składek członkowskich.

Odnaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008), otrzymał także Nagrodę Kisiela (2003), został uhonorowany tytułem Człowieka Roku tygodnika „Wprost” (2003) i Medalem „Niezlomnym w Słowie” (2011).

Jerzy Władysław Zdrada



Urodził się 26 listopada 1936 roku w Częstochowie. Absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (1960). Do 1984 roku pracował w Polskiej Akademii Nauk. Od 1993 roku jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był także wykładowcą tzw. Latającego Uniwersytetu.

Inicjator założenia struktur NSZZ „Solidarność” w PAN (1980). Jako przewodniczący KZ działał głównie w sprawie autonomii PAN i uczelni wyższych. Zainicjował prace nad reaktywacją Akademii Umiejętności. W stanie wojennym działał w strukturach podziemnych.

Od kwietnia 1982 roku należał do tajnej tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, następnie Krajowej Komisji Wykonawczej. Usunięty z PAN za zorganizowanie akcji protestacyjnej przeciw relegowaniu z wrocławskiego PAN Karola Modzelewskiego, został pracownikiem Biblioteki Jagiellońskiej. W marcu 1989 roku został przewodniczącym tamtejszej KZ NSZZ „Solidarność”. Był członkiem Regionalnego Komitetu Wykonawczego „Małopolska”, następnie Regionalnego Komitetu „Solidarności”.

Zaproszony przez Lecha Wałęsę do Komitetu Obywatelskiego, brał udział w obradach Okrągłego Stołu.

Sprawował mandat poselski w Sejmie X, I i II kadencji z list KO, Unii Demokratycznej i Unii Wolności. W rządzie Jerzego Buzka był wiceministrem edukacji.

Obecnie należy do Stowarzyszenia Wolnego Słowa i Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności na rzecz rewaloryzacji zabytków Krakowa” (2003), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą „w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy naukowej i badawczej w dziedzinie nauk historycznych, za zasługi w działalności publicznej” (2007). Otrzymał Medal Komisji

Edukacji Narodowej (1997), Medal *Bene Merenti* Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (1999) oraz Nagrodę Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (2004). Za pracę naukową został nagrodzony przez społeczność Uniwersytetu Jagiellońskiego (2001), dyrekcję Archiwów Państwowych (2001), społeczność Politechniki Gdańskiej (2001), Uniwersytetu Opolskiego (2003), Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy. Otrzymał godność honorowego obywatela Jarosławia (1999) i Sanoka (2001).

Do najważniejszych publikacji prof. Jerzego Zdrady należą: *Zmierzch Czartoryskich* (Warszawa 1969); *Historia dyplomacji polskiej* t. 3 (współautor, 1982); *Wielka Emigracja po Powstaniu Listopadowym* (Warszawa 1987); *Historia Polski 1795–1914* (Warszawa 2005).

Kandydaci do Sejmu województwo nowosądeckie

Józef Jungiewicz



Urodził się 7 lutego 1936 roku w Polańcu. Ukończył AGH. Inżynier górnik, po studiach podjął pracę w Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych. Organizator i przewodniczący Zakładowej Komisji NSZZ „Solidarność”. Na I Zjeździe „S” został wybrany do Komisji Krajowej. Internowany w stanie wojennym. Ponieważ nie mógł już wrócić na swoje stanowisko, a rodzina liczyła pięcioro dzieci, zaczął prowadzić gospodarstwo sadownicze i uczył (na pół etatu) fizyki w miejscowej szkole podstawowej.

Został posłem do Sejmu X kadencji z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zasiadał w Komisji Zdrowia oraz Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, należał do OKP i Koła PSL „Solidarność”. Należał do założycieli Porozumienia Centrum w Nowym Sączu (1990). Pełnił urząd wojewody nowosądeckiego (1992-1993).

Działał później w Porozumieniu Ludowym, w Ruchu dla Rzeczypospolitej, w Ruchu Odnowy Polski, Rodzinie Polskiej, Porozumienie Polskich Chrześcijańskich Demokratów, Lidze Polskich Rodzin i Chrześcijańskim Ruchu Samorządowym. Bezskutecznie ubiegał się o reelekcję w wyborach do Sejmu (1991) i wybór do Senatu (1997).

Odmieniony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011).

Władysław Skalski



Urodził się 25 marca 1941 roku w Nowym Targu. Absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej (1963). Od chwili ukończenia studiów do 1993 roku pracował w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” jako główny specjalista oraz doradca dyrektora. Opracował wiele wzorów użytkowych i patentów.

Do NSZZ „Solidarność” należał od 1980 roku. Przewodniczył komisji zakładowej, był w zarządzie regionu małopolskiego, został delegatem na I Krajowy Zjazd w Gdańsku. W stanie wojennym internowany na trzy miesiące, po uwolnieniu nadal działał w konspiracji, a także w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom.

Sprawował mandat posła X kadencji Sejmu z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W kolejnych wyborach bezskutecznie ubiegał się o mandat z listy Partii Chrześcijańskich Demokratów. Wówczas wycofał się z działalności politycznej.

Został uzdrowiskowym zarządcą komisarycznym, pracował w likwidaturze kombinatu budowlanego. Prowadził wraz z żoną w Nowym Targu Galerię Antyczną. W 2006 roku przeszedł na emeryturę. Autor wielu opracowań poświęconych historii najnowszej, opublikował m.in. „Solidarność Podhala” (Kraków 2001), „Solidarność” w *Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu 1980–1981* (Kraków 2005) i *Pierwsza pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Jan Paweł II w Nowym Targu. 8 czerwca 1979 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa* (Kraków 2008). Inicjator powstania grupy „Ujawnić Prawdę” (2005).

Odnaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009), pośmiertnie otrzymał tytuł „Świadka Historii” nadany mu przez Instytut Pamięci Narodowej w 2012 roku.

Zmarł 20 sierpnia 2011 roku w Krakowie.

Stanisław Żurowski

Urodził się 24 sierpnia 1943 roku we Lwowie. Jako rocznik dziecko zamieszkał w Zakopanem. Absolwent etnografii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował w Muzeum Regionalnym im. Władysława Orkana w Rabce (1969-1974), następnie został starszym kustoszem w Muzeum Tatrzańskim im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, po czym był dyrektorem Muzeum Zespołu Zamkowego w Niedzicy (1995-1997). Podsekretarz stanu w ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego (1997-2001), zastępca dyrektora Łazienek Królewskich w Warszawie (od 2003).

Organizator zakopiańskich struktur NSZZ „Solidarność” (1980), szef zakopiańskich struktur „S”. W stanie wojennym internowany do lipca 1982.

Zasiadał w Sejmie X kadencji z listy KO, sprawował mandat posła Sejmu I kadencji z listy Unii Demokratycznej.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2013).

Kandydaci do Sejmu województwo tarnowskie

Karol Szymon Krasnodębski



Urodził się 3 września 1929 roku w Warszawie. Absolwent Politechniki Krakowskiej (1961), był m.in. kierownikiem laboratorium w Zakładach Mechanicznych „Tarnów”. W NSZZ „Solidarność” od 1980 roku, pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej. W stanie wojennym dwukrotnie internowany. W latach 80. XX wieku działał w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Szykanowany i aresztowany za działalność opozycyjną.

Posel na Sejm X kadencji z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, w Sejmie należał do OKP. Po upływie kadencji został prezesem spółdzielni mieszkaniowej. Obecnie na emeryturze.

Odnznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011), uhonorowany Medalem „Niezlomnym w Słowie”.

Jerzy Marian Orzeł



Urodził się 27 marca 1953 roku w Żegocinie. Ukończył Policealne Studium Zawodowe, jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej na kierunku: Zarządzanie finansami. Pracował w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Organizował strukturę NSZZ „Solidarność” w swoim zakładzie pracy, został przewodniczącym Komisji Zakładowej. Za zorganizowanie strajku w stanie wojennym został skazany na karę trzech i pół roku więzienia.

Został wybrany do Sejmu X kadencji z listy tarnowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. W Sejmie należał do OKP. Był współzałożycielem Porozumienia Centrum, z którego wystąpił w 1991 roku. Był wojewodą tarnowskim (1991-1994). W 1996 roku organizował rozgłośnie radiową w Bochni. Prowadził własną działalność gospodarczą. Został dyrektorem zakładu Opieki Zdrowotnej w Dąbrowie Tarnowskiej.

Został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011), uhonorowany Medalem „Niezlomnym w Słowie” (2010).

Jan Rusznica



Urodził się 11 lutego 1929 roku w Bruay-en-Artois we Francji. Jego ojciec był podoficerem Legionów. Rodzina w latach trzydziestych ub. wieku przeniosła się z Lille do Głogowa Małopolskiego k. Rzeszowa. Absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy (1957). Pracował w Dębickich Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”.

Należał do nielegalnych Polskich Powstańczych Sił Zbrojnych, za co został aresztowany, zwolniony po dwóch miesiącach ciężkich przesłuchań (1979). Do NSZZ „Solidarność” wstąpił w 1980 roku, był przewodniczącym KZ. W stanie wojennym został internowany, zwolniono go po interwencji Kościoła i organizacji charytatywnych – po śmierci żony był jedynym opiekunem trojga dzieci.

Został posłem z okręgu Dębica w ówczesnym województwie tarnowskim (kandydat bezpartyjny, popierany przez KO „S”). Należał do OKP, pracował w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Krótko zasiadał szeregi Porozumienia Centrum. Do emerytury pracował jako kierownik w Zakładzie Usług Gospodarczo-Socjalnych w Dębicy.

Władysław Żabiński

Urodził się 27 czerwca 1942 roku w Olszynach. Absolwent Zasadniczej Szkoły Rolniczej w Wojniczu (1960). Był ogrodnikiem, prowadzi własne gospodarstwo w Sukmaniu. W latach 70. XX wieku był w Gminnej Radzie Narodowej w Wojniczu i Wojewódzkiej Radzie Naro-



dowej w Tarnowie. Uczestnik strajków rolników w 1981 roku, sygnatariusz porozumień rzeszowsko-ustrzyckich, współtwórca NSZZ „Solidarność” RI, przewodniczący wojewódzkiego zarządu związku. Internowany w stanie wojennym.

Był członkiem Krajowego Duszpasterstwa Rolników (1987-1992), działa w Małopolskim Stowarzyszeniu Agrarnym, jest prezesem Polskiego Związku Hodowców Jeleniowatych, a także honorowym członkiem Straży Granicznej i Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II w Zakliczynie.

Posłem X kadencji został z listy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, okręg Dębica. Jako jeden z trzech kandydatów desygnowanych przez władze, dzięki poparciu „Solidarności”, uzyskał mandat w pierwszej turze.

Był także posłem I kadencji (lista Komitetu Wyborczego „Piast”) i II kadencji (lista PSL).

Wyborcy nie poparli jego kandydatury w kolejnych wyborach: do Senatu (1997), Sejmu (2001) ani Parlamentu Europejskiego (2009).

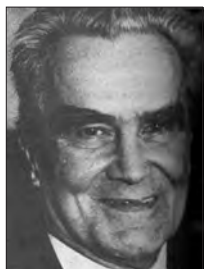
Opuściwszy szeregi PSL, związał się z Samoobroną RP i jako jej reprezentant został radnym powiatu tarnowskiego (2006). Następnie przeszedł do Stronnictwa „Piast” (2007). Starania o reelekcję z listy powiatowego Ruchu Samorządowego w 2010 roku nie powiodły się.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce” (2010). W 1997 roku odznaczony tytułem honorowego obywatela gminy Zakliczyn.

Z Krakowem i Małopolską związani byli także wybrani z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” senatorowie i posłowie kandydujący w innych województwach i okręgach wyborczych:

Senator z województwa częstochowskiego:

Andrzej Rozmarynowicz



Urodził się 4 lutego 1923 roku w Krakowie. Podczas II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej w Kedywie, ps. „Andrzej”, w stopniu podporucznika. Brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Aresztowany w 1952 roku za konspiracyjną działalność antykomunistyczną, został uwolniony po roku. W roku 1954 został adwokatem, następnie doktorem praw. Był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej. W latach 60. i 70. XX wieku był doradcą metropolity krakowskiego Karola Wojtyły, zajmował się m.in. zakonami i parafiami. W okresie gierkowszczyzny stawał jako obrońca w procesach politycznych. Był pełnomocnikiem

rodziny zamordowanego przez SB Stanisława Pyjasa. Działał w „Solidarności”, uczestniczył w pracach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „S”. W obradach Okrągłego Stołu należał do grupy roboczej ds. stowarzyszeń. Zainicjował powołanie Duszpasterstwa Prawników, był członkiem-założycielem krakowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej.

W wyborach do Senatu I kadencji startował jako kandydat Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z województwa częstochowskiego. Senator I kadencji w OKP.

Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, a także Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej. Z rąk Ojca Świętego Pawła VI otrzymał Komandorię Orderu św. Sylwestra.

Zmarł 29 czerwca 1999 roku w Krakowie.

Senator z województwa katowickiego:

Tadeusz Zieliński



Urodził się 19 czerwca 1926 w Krakowie. W 1947 roku absolwent prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1977 profesor nadzwyczajny). Pracownik Uniwersytetu Śląskiego (1969-1981) i Uniwersytetu Jagiellońskiego (1982-1996). Członek Polskiej Akademii Nauk, autor ponad 200 publikacji naukowych.

Uczestnik Rady Społeczno-Gospodarczej działającej przy Sejmie PRL. W 1981 roku członek Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych – zespołu ekspertów NSZZ „Solidarność”, przygotowujących społeczne projekty ustaw. Członek Komitetu Helsińskiego. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

Senator I kadencji z województwa katowickiego wybrany z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

W latach 1992-1996 Rzecznik Praw Obywatelskich. W 1995 roku kandydat w Unii Pracy w wyborach prezydenckich a w 1997 przez kilka miesięcy był Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej w rządzie SLD-PSL.

Odnaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1996).

Zmarł 23 września 2003 w Krakowie.

Poseł z okręgu Andrychów:

Michał Adam Caputa



Urodził się 28 września 1927 roku w Wieprzu. W roku 1962 ukończył Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Gdańsku. Po ukończeniu studiów, do 1995 roku pracował jako polonista w Liceum Ogólnokształcącym w Żywcu. W roku 1980 ukończył seminarium doktoranckie na katowickim Uniwersytecie Śląskim. Założyciel „Solidarności” w żywieckim LO, był przewodniczącym sekcji szkolnictwa i oświaty „S” w Żywcu. Założył Komitet Obywatelski „Solidarność” Ziemi Żywieckiej i wiele lat stał na jego czele.

Do Sejmu X kadencji kandydował z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z okręgu Andrychów. Jako poseł należał do OKP.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Medalem za Zasługi dla Miasta Żywcu.

Zmarł 18 września 2008 roku w Żywcu.

**Posel z okręgu Andrychów:
Andrzej Jan Sikora**



Urodził się 1 grudnia 1946 w Cieszynie. Absolwent studiów prawniczych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracował jako radca prawny i odbywał praktykę w zespole adwokackim.

Do Sejmu X kadencji kandydował z ramienia Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w okręgu Andrychów.

W rządzie Jerzego Buzka sprawował funkcję wojewody bielskiego. Dyrektor oddziału katowickiego Instytutu Pamięci Narodowej (do 2007 roku), następnie został dyrektorem Wydziału Obsługi Prawnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego.

**Posel z okręgu Jaworzno:
Zbigniew Dreła**



Urodził się 25 stycznia 1931 roku w Kliczkowiczach k. Kowla na Wołyniu. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pracownik Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych, gdzie był członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz delegatem na WZD Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Współtwórca Klubu Inteligencji Katolickiej w Olkuszu.

Do Sejmu X kadencji kandydował z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z okręgu wyborczego Jaworzno. W Sejmie należał do OKP, członek sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego.

**Posel z okręgu Choszczno:
Włodzimierz Mokry**



Urodził się 18 kwietnia 1949 roku w Drawie w rodzinie pochodzenia ukraińskiego przesiedlonej w ramach akcji „Wisła”. Absolwent filologii rosyjskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1978 roku obronił doktorat. Założyciel i prezes Fundacji Św. Włodzimierza powołanej w Krakowie w 1987 roku. Laureat nagrody Fundacji Jana Pawła II za działania na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego.

Do sejmiku X kadencji kandydował z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z okręgu wyborczego Choszczno z województwa gorzowskiego.

Od 2002 roku profesor, a od 2004 kierownik Katedry Ukrainoznawstwa na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W 1998 roku odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

GŁOSUJ NA

V

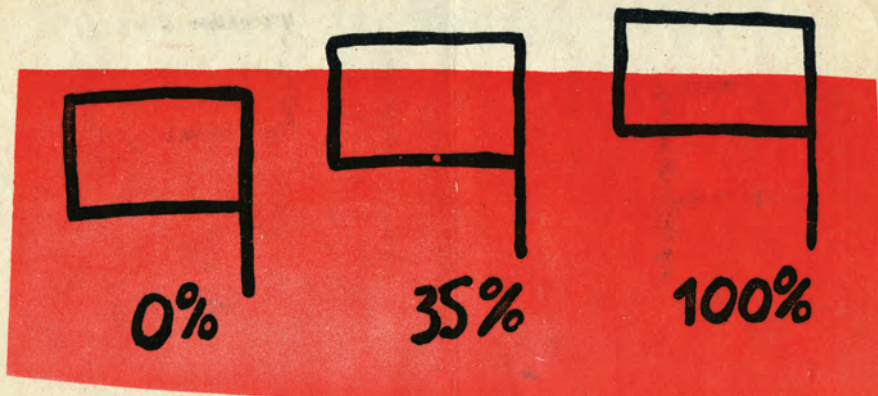
SOLIDARNOŚĆ

Lech Wałęsa

WYBORY '89

Żilinski

© 1989 Solidarność



SOLIDARNOŚĆ

dom twój zmieni -

wiecej bieli, mniej czerwieni



PIERWSZY RAZ
MOŻESZ WYBRAĆ
WYBIERZ
SOLIDARNOŚĆ

L'IMMAGINEGRAFICHE GALEATI - ITALY

TWOJĄ SZANSĄ
SOLIDARNOŚĆ

L'IMMAGINEGRAFICHE GALEATI - ITALY

WYBORY 1989



Indeks osobowy

- Baka Władysław 16
Baran Ewa 20
Barcikowski Kazimierz 36
Barczyk Kazimierz 12
Baster Janusz 20
Bidziński Zygmunt 12, 20
Biernacki Ludwik 42
Bińczycki Jerzy 26
Blok Zdzisław 20
Bocian Ryszard 39
Boniecki Adam, ks. 47
Bożyk Piotr 30
Buczkowski Andrzej 12
Bujak Zbigniew 17
Buzek Jerzy 50, 52
Caputa Michał Adam 57
Celejewski Józef 12
Chrobak Stanisław 48
Chwalba Andrzej 25, 36, 42, 44
Ciesielski Jan 20
Ciesielski Roman 22-24, 26, 34, 41, 45
Ciosek Stanisław 17
Codogni Paulina, 44
Czerski Marek 20
Czyrek Józef 15
Dąbrowski Jerzy, bp 15
Dobrowolska Teresa 21, 25
Drela Zbigniew 58
Dudek Antoni 44
Ferych Andrzej 49
Ferczyk Zbigniew 12, 21
Fijak Zbigniew 30
Filipowicz Joanna 20
Frasyniuk Władysław 17
Gaberle Andrzej 33
Gajda Jerzy 42
Gajewicz Józef 42-43
Gąsowski Tomasz 10, 13, 20-22, 25, 36, 39, 42, 44
Geremek Bronisław 16-17
Gil Mieczysław 12, 22-24, 26, 31, 34, 41, 49
Gliksman Adam 44
Gorbaczow Michaił 14
Gruba Jerzy 38
Handzlik Stanisław 12
Hennelowa Józefa 12, 22-24, 26, 36, 41, 51
Heyda Magdalena 20
Husakowski Władysław 12, 29
Jackowski Maciej 29
Jamrozik Attila Leszek 12
Jan Paweł II 8, 10, 12, 24,
Jancarz Kazimierz, ks. 30-31, 34
Janicki Artur 20, 29
Jaruzelski Wojciech 10, 14, 16, 43
Jędrzejczyk Olgierd 34
Jóźwiak Jerzy 43
Jungiewicz Józef 53
Jurasz Tadeusz 12
Jurczak Stefan 5, 19-20, 27
Kaczyński Lech 52
Kania Stanisław 17
Kasprzycki Remigiusz 13, 44
Kasza Marcin 32
Kawęcki Ryszard 20
Kielian Władysław 12
Kiszczałek Czesław 14-15, 17, 43
Kłoczowski Jan Andrzej 23
Koj Aleksander 20
Kolasa Stanisław 36
Kolenda Zygmunt 21, 43
Kolenda-Zalewska Katarzyna 20, 26, 40
Komorowski Andrzej 20
Korbas Jacek 33
Kossakowska-Kowalska Urszula 20
Kotański Marek 47
Kowalski Piotr 20
Kozakiewicz Mikołaj 47
Kozłowski Krzysztof Jan 22-24, 26-27, 33, 36, 38, 41, 46
Kozub Apolinary 43

- Krasnodębski Karol Szymon 54
Krawczuk Aleksander 34, 41
Krzywobłocka Halina 12
Krzyżanowski Krzysztof 29
Kubiak Hieronim 26, 43
Kuliga Edward 12
Kuratowska Zofia 47
Kuratowski Kazimierz 47
Kuroń Jacek 17, 51
Kurz Andrzej 43
Kwaśniewski Aleksander 16-17, 51
Lazar Helena 20
Luciński Eugeniusz 12
Łazarska Irena 12
Mach Maciej 12
Macharski Franciszek 35
Majda Anna 20, 25
Makiełło-Jarża Grażyna 21
Malinowski Roman 43
Małysiak Stanisław 36
Martynuska Andrzej 21, 39-40
Mazowiecki Tadeusz 8, 17, 43, 46
Messner Zbigniew 36
Michnik Adam 17, 43
Miodowicz Alfred 15
Moczulski Leszek 6, 38, 41, 49
Modzelewski Karol 52
Mokry Włodzimierz 58
Nowak Edward Edmund, 5, 12, 22-24, 26, 30-31, 34, 41, 50
Orszulik Alojzy 15
Orzeł Jerzy Marian 55
Osterwa-Czekaj Maria 12, 20, 26, 30, 42
Pawelec Aldona 20
Pawłowski Krzysztof 47
Piasecki Andrzej Konrad 44
Pikulicki Tadeusz 20
Piłsudski Józef 20
Płazak Stefan 12
Polony Anna 12, 26, 42
Potasz Jarosław 30-31
Potocki Andrzej 12, 19-20
Przełomieć Maria 20
Pustówka Eugeniusz 12
Pyjas Stanisław 56
Radziwiłowicz Jerzy 12, 26
Rakowski Mieczysław F. 15, 17
Ratajczak Józef 30
Reinfuss Robert 20
Reykowski Janusz 16-17
Rokita Jan 12, 22-24, 26, 30-31, 38, 41, 51
Rozmarynowicz Andrzej 56
Rudziński Ryszard 12
Rusznica Jan 55
Sadecki Jerzy 25
Sajka Jan 12
Salwa Tadeusz 43
Sapieha Adam Stefan 20
Sapieha Paweł Jan 20
Sarnecki Paweł 20
Sieniawska Krystyna 12, 20
Sieraczyńska Barbara 41
Sikora Andrzej Jan 57
Siła-Nowicki Władysław 15
Siwicki Florian 17
Skalski Władysław 53
Skarga Piotr, ks. 20
Skiba Tadeusz 20, 26
Skoczylas Jerzy 20
Słaboń Wojciech 30
Sosnowski Romuald 17
Sowa Marek 8
Stachnik Paweł 13
Stawiarski Andrzej 15, 18, 22
Stefański Jacek 21, 32-33
Stefański Jerzy 27
Stelmachowski Andrzej 15
Stokłosa Jacek 21, 24, 27, 40
Strojnowska Dorota 45
Suchocka Hanna 51
Surdy Grzegorz 23
Surdykowski Jerzy 12, 20
Syryjczyk Tadeusz 23
Szafruga Daniel 20
Szczypiński Wiktor 12
Szostkiewicz Adam 28
Szumowski Maciej 20, 29
Szumowski Wojciech 29
Tarnawski Andrzej 12
Tendej Jerzy 29
Tor Krzysztof 20
Trela Jerzy 34, 41
Trzaska Marian 41
Trzeciakowski Witold 16
Tusk Donald 47
Urban Jerzy 26
Wałęsa Lech, 5, 15-18, 24, 27-28, 30, 38, 43, 49, 51-52
Wcisło Jacek 31, 34-35
Węgrzyn Paweł 35, 41
Włosik Bogdan 12
Wójcik Dorota Elżbieta 25
Zabłocki Wiesław 12, 20
Zdrada Jerzy 12, 22-24, 26, 30-31, 38, 41-42, 52-53
Zieleniewska Aleksandra 20, 22
Zieliński Tadeusz 23-24, 57
Ziemianin Irena 20, 25
Zoll Andrzej 20, 23
Zych Michał 29
Żabiński Władysław 55
Żurowski Stanisław 54

Indeks geograficzny

- Alwernia 21
- Andrychów 57-58
- Biskupice 21
- Bochnia 5, 55
- Botswana 47
- Bruay-en-Artois 55
- Choszczno 58
- Cieszyn 57
- Częstochowa 52
- Dąbrowa Tarnowska 55
- Dębica 55-56
- Dobczyce 21, 33
- Drawa 58
- Drwinia 21, 30
- Europa 9
- Francja 55
- Gace Słupieckie 49
- Galicja 19
- Gdańsk 49, 53, 57
- Gdów 21, 33
- Głogów Małopolski 55
- Henryków 16
- Jamna 48
- Jarosław 53
- Jaworzno 58
- Katowice 24
- Kliczkowice 58
- Kłaj 21
- Koniusza 21
- Kowel 58
- Kraków 5, 8-9, 11-13, 19-24, 26-30, 34-46, 48, 50-52, 54, 56-58
- Kraków
 - Śródmieście 12, 21, 31
 - Krowodrza 12, 21, 41
 - Nowa Huta 5, 8, 12, 19, 21, 24-25, 34, 41
 - Podgórze 12, 21, 41
- Krzyszowice 21, 33
- Legnica 53
- Lesotho 47
- Liszki 21
- Luborzycza 31, 33-34
- Lwów 54
- Magdalena 17
- Małopolska 5, 8-9, 20, 25, 45, 56
- Mielec 50
- Mogilany 21
- Moskwa 14
- Myślenice 5, 21
- Namibia 47
- Niedzica 54
- Niepołomice 21
- Nowe Brzesko 33
- Nowy Sącz 5, 22, 47-48, 53
- Nowy Targ 53-54
- Olkusz 58
- Olszyny 55
- Paleśnica 48
- Pcim 21
- Piotrków Trybunalski 36
- Piotrogród 20
- Polska (PRL) 10-11, 14
- Połaniec 53
- Pretoria 47
- Proszowice 30
- Przegonia 21
- Przybroda 49
- Przybyławice 46
- Raba, rz. 34
- Rabka 54
- Raławice 30
- Republika Południowej Afryki 47
- Rzeszów 55
- Sanok 53
- Sierosławice 33
- Skała 21
- Skawina 21
- Skolimowo 47

Słomniki 21	Wilno 51
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (USA) 12	Wiśniowa 21, 33
Suazi 47	Wojnicz 55
Sukmanie 55	Wołyń 58
Sułkowice 21	Wrocław 46
Tarnów 5, 22, 48-49, 56	Zakliczyn 48, 56
Tokarnia 21	Zakopane 54
Warszawa 14, 16-18, 27, 35, 44, 47, 54	Związek Sowiecki 12, 14
Węglówka 33	Żegocin 55
Wieliczka 21, 33	Żywiec 57
Wieprz 57	

Spis treści

Edward E. Nowak <i>Musimy wygrać!</i>	5
Marek Sowa <i>Po dwudziestu pięciu latach</i>	8
Tomasz Gąsowski <i>Dzień, który odmienił Polskę</i>	10
Paweł Stachnik <i>Ludzie 4 czerwca</i>	13
Dorota Strojnowska <i>Senatorowie i posłowie z Małopolski wybrani 4 czerwca 1989 roku z listy Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”</i>	45
Indeks osobowy	59
Indeks geograficzny	61



Do pomocy, masowo zgłaszali się ludzie. Ktoś dysponował telefonem, inny pisał na maszynie, znał się na klejeniu, był drukarzem, księgowym, posiadał samochód, miał czas, a tamten mógł robić wszystko co potrzeba: sprzątać, nosić, pomagać. Ludzie oddawali na cele komitetu obywatelskiego swoje mieszkania, domy, samochody, czas, pieniądze. Nie było rzeczy niemożliwych, nie było: „nie mam czasu”, „później” albo „nie wiem”. Rozumieliśmy, że ten czas jaki nam dano musimy wykorzystać w sposób maksymalny, że siedem minut w telewizji, kilka audycji radiowych, wobec całej machiny propagandowej i organizacyjnej jaką dysponowała władza nam nie wystarczy, że musimy to nadrobić pracowitością, pomysłowością, zaangażowaniem. Artyści, plastycy, filmowcy, fotoreporterzy, znajomi z prasy, radia i telewizji tworzyli niezliczone inicjatywy propagandowe, powstała gazeta „Głos Wyborczy Solidarność”, studio telewizyjne, programy radiowe, plakaty, naklejki, plakietki, instrukcje do głosowania, i najróżniejsze inne rzeczy. Na ulicach, płotach, murach trwała autentyczna walka. Jedne plakaty i napisy, były natychmiast zastępowane innymi, grasowały ekipy zajmujące się tylko zdzieraniem naszych plakatów. Spotkania wyborcze, najczęściej „po kościele” w salce katechetycznej, na placu, czy w domu kultury gromadziły tyle ludzi ilu zdołało się pomieścić, zasłuchanych, skupionych, przejętych. Kandydaci byli zapraszani na plebanie, do szkół, do domów, zagród, obór. Zapraszano ich na obiad, pokaz strażacki, organizowano koncerty, zawody sportowe, każdego chciano ugościć najlepiej jak potrafią. Tak wiele było serdeczności. Nadszedł dzień wyborów. Jedni zawiesili swoją pracę, natomiast przystąpili do pracy członkowie komisji, nasi mężowie zaufania w komisjach wyborczych a także ci którzy zbierali informacje, liczyli głosy w pobliżu lokali wyborczych. Już pierwsze informacje, np. napływające z jednostek wojskowych były fantastyczne, wciąż jednak nie wierzyliśmy. Zwycięstwo ! Udało się ! Nasza robota ! Wygraliśmy ! Pokonaliśmy komunę ! Zrobiliśmy to ! Rzucaliśmy się sobie w ramiona, ściskaliśmy się, gratulowaliśmy wygranej. Tytu uradowanych, pogodnych, uśmiechniętych, pełnych jakiejś niezwykłej satysfakcji ludzi, nie widzieliśmy w Polsce od 31 sierpnia. To byli ludzie 4 czerwca !

Edward E. Nowak
18 maja 2014 r.

**DODRUK WYKONANO Z OKAZJI TRZYDZIESTEJ ROCZNICY WYBORÓW DO SEJMU I SENATU RP
PUBLIKACJA POWSTAŁA DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO**

ISBN 978-83-7638-450-4

organizatorzy:



partnerzy:



Małopolska



partnerzy merytoryczni:

